

1

Y
7
2
I A

~~1192~~ | III

Sys. 23/ans
No. 1192

SKRZYDŁA



*Sir Perey Coerett,
pierwszy skaut Baden Powell'a
dyryguje chórem polskich harcerek
w Gdyni.*

MIĘSIĘCZNIK
INSTRUKTOREK HARCERSKICH ORGAN GKZ ZHP

U progu nowego roku harcerskiego.

Ostatnia odprawa komendantek Chorągwi, która odbyła się na Buczu w 17, 18 i 19 sierpnia, a więc tuż przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego i harcerskiego poświęcona była dwóm zagadnieniom, wysuwającym się w ubiegłym roku na czoło naszej pracy, mianowicie kształceniu starszozny i sprawom organizacyjnym. Tegoroczne obozy drużynowych miały być i były dalszym krokiem na drodze rozwoju programu i metody kształcenia starszozny żeńskiej. Na odprawie złożyły sprawozdanie z ich przebiegu i wyników Komendantki Chorągwi, porównując konkretne doświadczenia z wytycznymi przyjętymi za obowiązujące przez przedwakacyjną konferencję kierowniczek tegorocznych obozów starszozny. Okazało się, że uchwały tej konferencji wytrzymały próbę życia, co więcej, skierowały to życie na nowe, właściwe tory, gdyż wszystkie składające sprawozdanie komendantki podkreśliły dodatnie wyniki zastosowania owego wspólnego dorobku do kształcenia starszozny swej Chorągwi. Dorobek ten, zastosowany do poszczególnych terenów nie w martwej formie, lecz zubożony ich doświadczeniami opartymi na przeżyciu, staje się cenną własnością całego harcerstwa żeńskiego. Wobec tak dodatnich wyników wspólnego opracowania programów i metod tegorocznych obozów starszozny, ustalono już teraz, że w przyszłym roku na Zielone Świątki odbędzie się znów konferencja komendantek Chorągwi i kierowniczek obozów starszozny, poświęcona wyżej wymienionym zagadnieniom.

Drugim podstawowym czynnikiem w kształceniu starszozny winny być stałe drużyny instruktorskie, które istnieją już w wielu Chorągwiach, a mają być zorganizowane we wszystkich. Ich myślą przewodnią jest zasada, że drużynowe i instruktorskie muszą stale przez pracę nad sobą posuwać się w rozwoju i dla tej pracy łączą się w zastępy i drużyny instruktorskie. Jasnym jest, że żadna z czynnych instruktorek nie powinna znajdować się poza nawiasem właściwego dla siebie zespołu. Powyższa zasada mająca być podstawą kształcenia starszozny, musiała przeniknąć do form organizacyjnych naszej pracy, których przygotowaniu przez wydział organizacyjny Gł. Kw. poświęcony był rok ubiegły. Formy te przedstawione jako projekt odprawie Komendantek, zostały przez nią przedyskutowane i przyjęte. Organizacja Hufca i Chorągwi w nowym ujęciu, ma być oparta na zorganizowanym w zastęp gronie instruktorskim, którego członkinie jako „sprawne“ od poszczególnych umiejętności będą organizowały odnośne dziedziny pracy na swoim terenie. Chodzi tu o sprowadzenie wszelkich form

organizacyjnych naszej pracy, do istotnie harcerskiej formy zastępu i drużyny.

Nowe, opracowane już wydanie „Organizacji Harcerek“ (cz. I), które w najbliższych miesiącach wyjdzie z druku, stanie się podstawą sprężystej i prawdziwie harcerskiej organizacji coraz to rozszerzających się terenów naszej pracy.

Dalszą ważną zdobyczą w dziedzinie organizacyjnej, to książki drużyn, a więc książka pracy drużyny, książka wykazów służby i książeczka zastępu, których wzór ustalony przez Gł. Kwaterę został przyjęty przez ostatnią odprawę Komendantek, jako obowiązujący dla wszystkich drużyn harcerek w Polsce. W drugiej połowie września wyjdą te książki z druku, o formie zeszytów oprawnych, z odpowiednimi nadrukami a drużyny będą je zamawiać i nabywać przez swoje Komendy Chorągwi.

Forma tych książek jest tego rodzaju, że pozostawia drużynowej czy zastępowej swobodną inicjatywę co do wpisywanej treści programowej, ujmując jednak tę treść planowo, tak by odnośna książka była istotnie odbiciem pracy drużyny i zastępu i dawała możliwie pełny jej obraz.

W dokonaniu powyższych prac z dziedziny organizacyjnej, przejawia się troska Głównej Kwatery o to, by żywą treść naszej pracy ująć w odpowiednią dla niej formę opartą na dorobku całego terenu, i aby przez rozciągnięcie tych form na ogół naszych drużyn podnieść drużyny słabe, a ułatwić pracę silnym — sprawna bowiem organizacja przeniknięta myślą metodyczną wpłynie z pewnością na program ich pracy.

Ta dobra forma organizacyjna, jasne ujęcie i sprecyzowanie szeregu wspólnych kwestyj nie powinna być przeszkodą w rozwijaniu inicjatywy programowej instruktorek i drużyn, lecz tembardziej powinna pobudzić je do wypełniania tych form żywą treścią. W takiej jak nasza organizacji, będącej w istocie swojej zorganizowanym ruchem, zupełny brak formy nie sprzyjałby rozwojowi treści, gdyż w pracy naszej forma i treść przenikają nawzajem.

To też każdy etap rozwoju musi mieć formy odpowiadające treści i ułatwiające realizację programu.

Czuje porównywanie naszej pracy z rozwijającym się życiem winno być zadaniem raczej starszozny i wskazać nam chwilę kiedy zmieniona treść wymagać będzie przebudowy form organizacyjnych. To uchroni nas od skostnienia zabijającego życie.

Obecny dorobek organizacyjny, ujmujący te dziedziny naszej pracy, które metodycznie i programowo nie budzą narazie wątpliwości winien w tym zakresie być podstawą rozwoju w okresie nadchodzących lat kilku.

Ale dopiero część naszej pracy dokonana.

Duża dziedzina programowa wymaga jaknajszybszego przemyślenia i opracowania. Następnie w ślad za nią musi iść ewentualna zmiana form organizacyjnych z tego zakresu. Dziedzina ta, to programy pracy starszych dziewcząt, harcerek ponad lat 15. Zarówno stopnie organizacyjne, jak sprawności dla tych dziewcząt wymagają zmiany i opracowania. Również wszystkie dotychczasowe programy sprawności nie wytrzymują już próby życia i domagają się rewizji.

Cały wysiłek naszej myśli instruktorskiej musi iść w tym kierunku programowym. Wyrazem tej myśli będzie konferencja instruktorska, która

odbędzie się w czasie ferji Bożego Narodzenia, od 8—13 stycznia 1934 r. na Buczu.

Winna ona wzbudzić jaknajwyższe zainteresowanie wszystkich harcmistrzyń i podharcmistrzyń. Cały dzielący nas jeszcze od niej okres, winny grona instruktorskie poświęcić na przemyślenie zagadnień będących przedmiotem konferencji. Zorganizowane w zastępy i drużyny instruktorki mogą jako część swego programu pracy opracować projekty odnośnych stopni i sprawności.

Im żywsza będzie współpraca całego naszego grona instruktorskiego w przygotowaniu konferencji, tem pełniejszy będzie jej wynik. Spełnimy wtedy swoje zadanie, a dorobek jej stanie się podstawą dalszego rozwoju harcerstwa żeńskiego w latach najbliższych.

Jadwiga Wierzbiańska.

Naczelniczka
Główniej Kwatery Harcerek.



„Gniazdo Tatrzańskie”.

„Gniazdo Tatrzańskie” powstało i żyje. Nie sądzicie, że powstało odrazu wielkie i wspaniałe w dużym wygodnym gmachu o najlepszych i najwykwintniejszych urządzeniach. Nie! Ono jest małe i ciasne, proste i bardzo jeszcze pierwotne. Ale przecież już jest.

11 czerwca — przybyli do Gniazda trzy pierwsze kuracjuszk — do końca lata było ich 12. Mimo, że warunki bytowania są bardzo proste wszystkie leczące się druhny i dwaj mali druhowie przybyli na wadze i osiągnęli znaczną poprawę w stanie zdrowia. Te druhny, które wymagają dłuższego leczenia do chwili obecnej pozostają w Gnieździe. Nowe przybywają.

Gniazdo nie będzie zwijane na jesień — przystosowuje się do funkcjonowania przez cały rok. Gospodynie: dh. Wanda Lewandowska i dh. Bronka Nędro Kubiniec przygotowują zapasy na zimę*). Przychodzi im to z trudem, co prawda, bo „druhna doktor” mówi ciągle, że niema floty, a to sprawa bądź co bądź poważna.

Zajmujemy obecnie domek składający się z trzech pokojów, stryżku, kuchni, spiżarni i werandy oraz dwa pokoje w domu sąsiednim. Pomagają nam ludzie dobrej woli. Leżaki mamy wygodne, bo pożyczone z Sanat. Wojskowego — ło-

żek użyczyl nam „Bratniak”, który powstawał podobnie do naszego „Gniazda” i dlatego rozumie trudność położenia. Umieblowanie i urządzenie są ogromnie zwyczajne. Gdyby tak mieć swój domek! Tuż obok nas wybudowany został prześliczny domek. Trzeba tylko 35.000 — byłby już nasz własny. Apelować do harcerstwa i jego przyjaciół! Jaka szkoda, że nie mamy milionerów ludzi dobrej woli! Dla iluż ludzi takie 35.000 nie stanowiłoby przecież nic. Urządzamy koncerty i tombole. Ale cóż? Nie pomogą imprezy dochodowe nawet najbardziej udane. Nie pomogą ani rusz. Trzeba wspólnego wysiłku nas wszystkich — a sanatorium harcerskie rozwinie się i istnieć już będzie zawsze.

Myślimy tu ciągle co robić i jak robić, aby związać koniec z końcem i pracę Gniazda rozwijać.

Obecnie został zorganizowany Zarząd Gniazda o następującym składzie: przewodniczący: ks. kanonik Jan Humpola, vice-przew. dr. Michał Bujwid, sekretarz — dh. Józef Wójtowicz — leśniczy, skarbnik — kpt. Włodzimierz Czerny, kier. „Gniazda” dh. dr. J. Zienkiewiczówna i członkowie pozamiejscowi: ks. Jan Mauersberger i dh. Jadwiga Falkowska.

7 głów może coś łatwiej wymyśli niż jedna tylko głowa. Zarząd zatwierdzać ma Naczelnictwo Z. H. P. — o ile „Gniazdo” uznane zostanie za placówkę Związku.

Chcemy, aby było placówką Związku — własnością, a jednocześnie troską nas wszystkich. Chorych na gruźlicę harcerek i harcerzy jest niemało — młodzieży niema gdzie kierować. Tu w środowisku harcerskiem znajdzie ona atmosferę zdrowia i prawidłowe leczenie. Chodzi o ten wspólny wysiłek, zaznaczający się choćby w drobiazgach. Nie mamy tu nic jeszcze prócz nielicznego sprzętu gospodarczego i paru strzykawek. Chcielibyśmy mieć dobrze i ładnie zaopatrzony zakątek. I wszystkiego tu trzeba. I prześcieradeł i koców i ścierek i ozdób ściennych i umieblowania i książek i sprzętu ku-

*) Inne druhny z całej Polski mogą im pomóc w zaopatrywaniu spiżarni.

chennego i wszelkich przetworów mięsnych, owocowych i jarzynowych. Słowem—wszystkiego. Każdy człowiek dobrej woli przyczynić się może do rozbudowy Gniazda.

Osoby pragnące współdziałać ciągle z naszymi pracami mogą zostać członkami wspierającymi wpłacając 6 zł. rocznie, dożywotnimi wpłacając 100 zł. jednorazowo i założycielami wpłacając jednorazowo zł. 500. Członkowie-założyciele mają prawo do nadania imienia jednemu łóżku w Sanatorjum. Na tem miejscu musimy złożyć podziękowanie pp. płk. dr. Chełmickiemu komendantowi Sanat. Wojsk..

dr. Jasińskiemu dyrektorowi Sanat. „Bratnia Pomoc“ za wypożyczenie części sprzętu i serdeczną troskę—p. dr. Olgierdowi Sokołowskiemu za jego dobroć i bezinteresowne konsylja w cięższych wypadkach oraz osobom, które przyczyniły się do uruchomienia Gniazda—ks. Janowi Mauersbergerowi—(200 zł.), dh. Marji Wocalewskiej—(100 zł.), p. Klementynie Roguskiej—(130 zł.) VII dr. z. harc. w Toruniu (5 zł. 40 gr.), Kuracjuszom Sanat. Wojsk. (100 zł. 50 gr.) dh. St. Sanojcównie (obraz na tombole). Początek zrobiony. — Oby więcej takich było!

Śląska Stanica Harcerska i Szkoła Instruktorska na Buczu pod Skoczowem (Śląsk Cieszyński).

W związku z coraz większym zainteresowaniem, jakie odczuwa Bucze, w związku z coraz częstszym i liczniejszym przybywaniem do Stanicy gości nietylko z Harcerstwa, ale i z poza Związku, Komenda Stanicy i Szkoły Instruktorskiej na Buczu czuje się w obowiązku zapoznać ogół społeczeństwa z charakterem życia i pracy Bucza, z jego dorobkiem organizacyjnym i społecznym, niewielkim jeszcze, lecz już wskazującym jasno, jakie założenie Bucze postawiło przed sobą, w jaki sposób zamierza je realizować.

Stanica Harcerska na Buczu jest własnością Oddziału Śląskiego Związku Harcerstwa Polskiego, który oddał ją do użytku całego Harcerstwa Polskiego. Stanica Harcerska na Buczu usiłuje być i jest domem harcerek i harcerzy; dlatego czyni wszystko, co może, by jej nie traktowano jak hotel, restaurację, muzeum osobliwości. Dom harcerski na Buczu jest utrzymywany pracą jego mieszkańców, ktokolwiek zatem chce uczyć się na Buczu jak w domu, winien zostawić tu w czasie swego pobytu część swego myśli i pracy, dbać o utrzymanie wszystkiego w całości i w porządku, starać się zrozumieć zwyczaje Bucza i zastosować do nich, czynić wszystko w porozumieniu z Komendą Stanicy, unikając posunięć samowolnych (jak przenoszenie mebli z pokoju do pokoju i poza gmach, rozpalanie ognia i rozbijanie biwaku w miejscach wybranych bez wiedzy Komendy, fotografowanie obiektów Stanicy bez pozwolenia i t. p.), przed przybyciem dostatecznie wcześniej porozumieć się co do warunków zakwaterowania i wyżywienia oraz terminu i celu przybycia, przybyć dopiero po uzyskaniu odpowiedzi, po przybyciu natychmiast zgłosić w kancelarji imię, nazwisko, adres i zapoznać się z instrukcją dla mieszkańców.

Stanica Harcerska na Buczu przez harcerską organizację pracy osiąga pełną samowystarczalność. Personel pozaharcerski ogranicza się do ogrodnika, jego praktykanta i dwóch pomocnic gospodarczych. Cała praca w dziedzinie administracji, gospodarstwa, placówek dochodowych jest powierzona harcerkom i harcerzom przeważnie pracującym bezinteresownie. Dlatego Komenda Stanicy dba o to, by pracownicy Bucza były przez przybyszów traktowane tak, jak na to zasługują, by szanowana była ich praca i stosunek do Bucza.

Stanica Harcerska na Buczu czuje swój silny związek z ziemią i ludnością śląską, z jej życiem i potrzebami. Chce pomóc tej ludności w pracy nad zdobyciem wyższego poziomu kultury, wiedzy, uświadomienia społecznego i obywatelskiego. Dlatego Komenda Stanicy zorganizowała na terenie najbliższych wsi (Górek Wielkich i Małych) gromadę zuchów i drużynę harcerską, organizuje kursy gotowania dla dziewcząt starszych z okolicznych wsi, sezonowe poradnie gospodarcze i ogrodnicze dla gospodyń, dożywia dzieci bezrobotnych, niesie pomoc samarytańską na wieś, tworzy coraz nowe ogniwa współpracy i współżycia. W ciągu całego roku szkolnego przebywają na Buczu kolonje dzieci bezrobotnych z Górnego Śląska, przysyłane tu przez Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia po zapas sił fizycznych i po wartościowe przeżycia wychowawcze, które dziatwa zdobywa pod kierunkiem uczestniczek (ków) kursów harcerskich.

Stanica Harcerska na Buczu mieści w swych murach Harcerską Szkołę Instruktorską. Przez cały rok tętni w niej gromadne pracowite życie. Kursy Szkoły Instruktorskiej zasilają teren całej Polski nowymi siłami kierowniczymi, kształcą starszą harcerską, rozszerzają i pogłębiają metody i programy pracy harcerskiej. Jako takie mają wartość nietylko organizacyjną, ale są ważnym czynnikiem w państwowej i społecznej pracy nad wychowaniem pełnowartościowego człowieka-obywatela. Jak z tego widać Szkoła Instruktorska jest najważniejszą placówką na Buczu, co doceniając Komenda Stanicy, która jest jednocześnie Komendą Szkoły, pracuje nad zapewnieniem Szkole jaknajlepszych warunków i stworzeniem atmosfery najbardziej sprzyjającej pracy. Dlatego częstokroć przy wielkiej frekwencji uczestników kursów lub w zimie przy mniejszych możliwościach lokalowych Komenda musi odmawiać kwater niezgłoszonym zawczasu lub niespodziewanym przybyszom, dlatego musi ograniczać liczbę tych, którzy chcą korzystać ze Stanicy jak z gospody, dlatego usiłuje gościć w swych murach przyjaciół i współpracowników, lecz odzwyczaić ludzi obcych od samowolnego przebywania na terenie Bucza, od oglądania jego życia jak publicznego widowiska, bez zgłoszenia celu przybycia i bez nawiązania kontaktu z administracją, od od-

noszenia się do Stanicy jako do własności bezpańskiej, gdzie każdemu wolno co chce i jak chce.

Dla informacji podajemy kilka cyfr ilustrujących roczny dorobek Szkoły Instruktorskiej. Dane niniejsze nie uwzględniają uczestników obozów, corocznie rozbijanych w najbliższym promieniu Bucza, ani uczestniczek Światowej Konferencji Skautek, która odbyła się na Buczu w sierpniu roku ubiegłego, ani dłuższych lub krótszych bytności na Buczu przedstawicieli władz, społeczeństwa, członków starszyny harcerskiej i t. p.

W czasie od 1 czerwca 1932 r. (mimo iż obecna administracja objęła Bucze dopiero od września tegoż roku) do 1 września roku 1933 odbyły się w Harcerskiej Stanicy na Buczu następujące kursy, kolonie i konferencje:

a) Kursy żeńskie organizowane przez Harcerską Szkołę Instruktorską i przez Główną Kwaterę Harcerzek;

1. 4 kursy metodyczne dla drużynowych zuchów, oparte o kolonie dzieci dni 100, uczestn. 53
2. 2 kursy metodyczne dla drużynowych, drużyn harcerskich, oparte o kolonie dzieci; dni 50, uczestn. 35
3. 4 kursy ogólne dla nauczycielek dni 70, uczestniczek 133
4. 4 instruktorskie dla podharcmi-strzyń — 32 dni, uczestniczek . 56
5. 1 instruktorski dla harcistrzyń—10 dni, uczestniczek 25
6. 1 dla kierowniczek kolonij letnich, 21 dni, uczestniczek . . . 21
7. 1 instruktorski dyskusyjny organ. przez Komendę Chor. Kieleckiej Zeńskiej, dni 10 uczestniczek . . 7
8. 1 dla Polek z Ameryki (9 Polek z Ameryki, 6 harcerzek polskich) dni 10, uczestniczek 15
9. 1 międzynarodowy kurs obozownictwa (3 Rumunki, 3 Czeszki, 11 Polek) dni 10, uczestniczek . . . 17

Razem osób . . . 362
dni . . . 313

b) Kursy męskie, organizowane przez Główną Kwaterę Harcerzy i Komendę Chorągwi:

1. 1 kurs instruktorski Chorągwi Śląskiej — 10 dni, uczestników . . 20
2. 3 kursy dla wodzów zuchowych, 15 dni, uczestników 42

Razem osób . . . 62
dni . . . 55

c) Kolonie dla dzieci bezrobotnych z Górnego Śląska, przysyłane przez Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia, prowadzone łącznie z kursami metodycznymi żeńskimi i z kursami męskimi dla wodzów zuchowych:

1. 6 kolonij żeńsk. — 150 dni uczest. 285
2. 3 kolonje męskie, — 75 dni, uczest. 135

Razem osób . . . 420
dni . . . 225

d) Kolonja dzieci z całej Polski, prowadzona łącznie z kursem dla kierowniczek kolonij, dni 21, dzieci (dziewcząt i chłopców) 16

e) Odprawy i konferencje starszyny harcerskiej:

1. 2 odprawy hufcowych Śląskiej Chorągwi Harcerek — dni 3, uczestn. 50
2. 1 odprawa drużynowych Śląskiej Chorągwi Harcerek — dni 2, uczest. 142
3. 1 odprawa hufcowych Kieleckiej Chorągwi Harcerek—1 dz., uczest. 9
4. 1 konferencja komendantek obozów drużynowych z całej Polski—2 dni, uczestniczek. 25
5. 1 odprawa komendantek Chorągwi z całej Polski—2 dni, uczestn. 26

Razem osób . . . 252

f) Pozatem odbyło się na Buczu zakończenie wycieczek harcerzy po Czechosłowacji w powrocie z Jamboree w Gödöllö na Węgrzech.

W okresie sprawozdawczym zatem pracowało na Buczu 1112 osób przez 624 dni. Uczestniczki Kursów żeńskich były reprezentantkami następujących Chorągwi Harcerek: Śląskiej—102, Kielecko-Radomskiej—85, Krakowskiej—29, Poznańskiej—25, Lwowskiej—22, Warszawskiej—17, Mazowieckiej—17, Zagłębią Dąbrowskiego—12, Lubelskiej—11, Pomorskiej—9, Łódzkiej—6, Wileńskiej—4, Wołyńskiej—3, Poleskiej—2, Białostockiej—, z zagranicy—18.

W pracy poszczególnych kursów brały udział instruktorki z następujących Chorągwi: Śląskiej—(6), Krakowskiej, Warszawskiej, Wileńskiej, Kielecko-Radomskiej.

Personel stały Stanicy i Szkoły stanowią:

Komendantka Stanicy i Szkoły	1
Instruktorka	1
Gospodarstwo i kursy gospodarce	2 i 2 stałe pom.
Porządki, instalacja elektryczna i wodna, magazyny, kancelarja, biblioteka, sklepik, ambulatorjum, wyrób krawatów instruktorskich, prowadzenie pracy harcerskiej i zuchowej w Górkach i t. p.	6 i 2 stałe pom.
Ogród i rola	2 i 3 sez. prac.

Razem 12 pracowników
4 siły pom. stałe
i 3 sezonowe.

Personel harcerski liczy 10 osób, w czym 9 harcerzek, 1 harcerz. W okresie sprawozdawczym pracownicy Bucza reprezentowali następujące Chorągwie harcerskie. (7 osób pracuje przez cały okres bez przerwy, pozostałe zmieniały się, lub przybyły później, 8 osób przebywało na Buczu 4—6 tygodni, zależnie od czasu, którym rozporządzały): Kielecko-Radomska—6, Mazowiecka—6, Poznańska—4, Pomorska, Krakowska, Wołyńska, Wileńska, Śląska po 1 osobie.

Pierwszego września kończy się na Buczu 1932/3 rok pracy. Pierwszego października rozpoczyna się okres nowy. We wrześniu, miesiącu remontu i urlopow, Bucze jest nieczynne.



Pod znakiem Białego Jelenia.

W dwóch dużych parkach rozpostarł się 35 tysięczny świat jamboreowy. Wyspa Wielkiej Brytanji przyholowała do ślicznie położonej Polski i namiot Naczelnego Skauta otworzył na nie swe haftowane wnętrze. Obok—bracia Węgrzy. A dalej w najpiękniejszej zgodzie Syryja z Luksemburgiem, Szwecja z Austrią, Islandja z Litwą. Różnojęzyczna, różnokolorowa, ale czująca swą jedność skautowa bracia.

Wszyscy rozpięli swe namioty pod znakiem białego jelenia Arpadów, który skacze wzwyż i wdał, aby jaknajprędzej zaprowadzić braci w krainę szczęśliwości. Na Jamboree jak i przed wiekami udało mu się to znakomicie.

Ulicami nowopowstałych olbrzymich osad przelewały się ciągle nieprzeliczone tłumy. Nic dziwnego. Życie na Jambo wre, wszędzie coś się dzieje, wszystko jest ciekawe. Już samo urządzenie obozów... Najpiękniejsze są obozy gospodarzy. Białe jelenie były dla nich najłaskawszy i natchnął nieprzebraną ilością pomysłów, opartych przeważnie na wzorach ludowych. Wykonanie podnosiło jeszcze bogactwo pomysłów. Tu olbrzymi kapelusze skautowy se słomy, tam sowa duma w swej mądrości—pewnie nad tem, że wszystko minie, nawet, kipiące życiem Jamboree. Bramki — każda inna, a jedna od drugiej piękniejsza: studnia z żórawiem, strzecha wiejska, bramka cudo z ogrodzeniem w kształcie łańcucha, którego wszystkie ogniwa są zrobione z jednego kawałka, a każdy palik inną ornamentację. Przytem i każdy palik od namiotu też inaczej ozdobiony. Rozmaitość ogromna—jest co podziwiać!

Nasze obozy cechuje również pomysłowość i wykorzystania wzorów rodzimych. Zarówno bramki jak każdy szczegół urządzenia, jest estetyczny i woła, że nie jest ad hoc sklecony i można go używać długo i wygodnie. Pomysły są proste jak wszystkie wielkie wynalazki: łóżka-tapczany, ozdobne stoliki, rzeźbione stoły, kapliczki, lichtarz z gałęzi, tablica rozkazów z kory, stojaki na menażki z korzeni i t. p. Każdy obóz ma przytem jakąś osobliwość, którą słusznie może się poszczycić. Mapa przelotu przez Atlantyk — kap. Skarżyńskiego — głosi w obozie Poznańskim tryumf polskich skrzydeł, 25 warszawska ma totem, który zna wszystkie Jamboree i... elektryczność w namiocie. Pomorze przywiozło plastyczny plan Gdyni i umieściło go w swej ładnej świetlicy, Nowy Sącz ma cudowną apteczkę, mieszczącą się w plecaku, a zawierającą wszystkie potrzebne leki.

Długo trzeba wymieniać, ażeby wyliczyć wszystko.

Obóz marynarzy lśnił zdaleka bielą kajaków, wiosel i szczupłych zwinnych postaci. Jedną z licznych specjalności naszych wilków morskich była mnogość strojów. Było ich aż siedem. Marynarze

z „35“ znali numery wszystkich na wrywki, ale nie każdy laik mógł się w tem połapać. Przytrafiło się to i trzem druhom, którzy „po marynarzku“ plątali się po obozie, budząc oburzenie woda „wilków morskich“:

„Żeby jeszcze porządnie się ubrali, a to od góry strój Nr. 3, a od dołu Nr. 5“!

Rzeczywiście okropność!

U szybowników panowały „swojskie nastroje“. Rozchybotana kapliczka tonęła w kwiatach polnych. Ale nie były to kwiaty otrzymywane przez napowietrznych żeglarzy w ilościach niewiarogodnych—o nie!

Tamte wraz z wycinkami z gazet i listami od sympatyków—przeważnie wielbicielek stanowiły miękkie i wonne posłania.

Nikt zresztą na Jamboree nie mógłby powiedzieć z czystym sumieniem, że nie otrzymał bodaj jednego bukietu. A tem mniej szybownicy, marynarze i druhny.

Panowała powszechna opinja, że w obozie polskim jest najwesелей, istotnie trzeba było zajrzeć chociażby do Sremu, aby po chwili rzewnie płakać ze śmiechu. Dlaczego? Trudno powiedzieć—śmiały się Srem, śmieli się ich różnokolorowi goście, nie rozumiejąc się najidealniej nawzajem. Dlaczego? Wesoło było i tyle.

Inne obozy miały odrębny charakter. Ciężka trochę strażacka brama otwierała gościnnie wstęp do obozu amerykańskiego. Tam było wszystko ujednostajnione. Chłopcy jak jeden 1.80 i coś, namioty jednakowe, mundury takie same, plecaki identyczne. Troche rozmaitości wносиło kilku amerykańczyków opierzonych i umalowanych na indyjsko. Ot taki rezerwat.

W angielskim obozie panowała niepodzielnie higjena. Stale wietrzono. Za misternem i malowniczym ogrodzeniem z poduszek, materaców i innych sienników trudno było cośkolwiek dojrzeć. A szkoda! Dominje wiernie naśladowały wzory brytyjskie, tak, że prawdziwym egzotykiem byli prawie wyłącznie one sami. Niektóre jednak kraje egzotyczne przywiozły nieco swych cudów. Przywędrował prawdziwy wielbłąd, skóry dzikich zwierząt, w mig rozchwytnane, Gandhi w kości słoniowej, maty, tykwy ślicznie malowane.

Ogólny podziw budził przedziwny, płaczący bożek, który strzegł od uroku wesoły naród duń-



Naczelný Skaut w polskim obozie na Jamboree.

ski. Obóz francuski miał szereg oryginalnych bram z których jedną ułożono z nazw miast, przez które przejeżdżali Francuzi.

W obozie i na ulicy oczy się rozbiegają. Maszerują do brązowych statuetek podobni Sjamczycy, błyskając ozdobami, hindus z tajemniczym wyrazem na zmęczonej twarzy cierpliwie podpisuje i podpisuje podsuwane mu zewsząd kartki. Nawet nie patrzy na długą kolejkę żądnych jego autografu. Trudno. Moda jamboreowa. Trzeba cierpieć. Przelatuje pędem malec wołając „change“, „change“ i potrząsa krawatem na którym się dynda mnóstwo przedmiotów o przedziwnych kształtach i niewiadomej użyteczności. Jakies główki, skówki, sznurki, piórka...

...To czenczoman zapalony. Młody, jeszcze z tego wyrośnie. Starsi i poważniejsi czenczują już tylko z przyjaciółmi i tylko rzeczy serjo. A przyjaciół przecież nie brak nikomu w żadnym obozie.

Porozumieć się jest łatwo przeważnie w języku jamboreowym: trochę na migi, trochę po polsku, bardzo po francusku, nieco po niemiecku, do tego kilka słów angielskich. I wszystko w porządku. Do dobrego tonu należała znajomość niektórych zdań i słów węgierskich. Chłopcy wywieźli nieomal jednolity repertuar: „Pani mi się podoba, dziękuję, proszę“. Każdy też umiał do trzech zliczyć i więcej. Prawie wszyscy na wyjeździe całkiem już po węgiersku wymawiali: „Jó Munkat“—i kösze-



„Sjam czy harcerze Chorągwi Pomorskiej“?

nem. Węgrzy byli zachwyceni. Najlepiej zresztą i najbezpieczniej mówić po polsku. Wśród Węgrów wielu jest Słowaków, a co dziesiąty skaut—to Garczyniak, lub inny w Polsce bywalec. Poniekiedy też można trafić na członka z wyprawy „Kapehów“ i długo a usilnie mu coś tłumaczyć w sumie wszystkich znanych i nieznanych języków, aż wreszcie powie z politowaniem „Ależ mów bracie po polsku!“—Ba! kiedy nawet do Arabów po polsku najzręczniejsi. Są ci oni wprawdzie z Palestyny, ale ród swój wiodą z Sosnowca.

(D. c. n.).

Marja Kannówna.

Skauci z całej Polski nad polskim morzem.

16 b. m. spełniło się przyrzeczenie Lady Baden-Powell, dane w roku ub. polskim instruktorkom harcerskim na Konferencji na Buczu, że mąż jej, któremu przepracowanie i nadwątłone zdrowie nie pozwoliło przybyć z nią razem do Polski, za rok nasz kraj odwiedzi. Grupa instruktorów i instruktorek angielskich w liczbie 650 osób pod egidą Naczelnego Skauta i Naczelniej Skautki Świata wynajęła od White Star Line statek o pojemności 16,000 tonn, CALGARIC, i z istic angielskim komfortem udała się w podróż po Bałtyku, odwiedzając kolejno następujące porty: Rotterdam, Gdynię, Kłajpedę, Rygę, Tallin, Helsingfors, Sztokholm i Oslo. Projektowana wizyta w Kopenhadze nie mogła dojść do skutku, gdyż rząd duński, zaniepokojony

blizkiem sąsiedztwem Nazi, zakazał na całym terytorjum państwa noszenia jakichkolwiek mundurów i, nie bacząc, czy koszula jest czarna, brązowa, czy też zielona-skautowska—nie dopuszcza żadnego cudzoziemca, nie mogącego się wylegitymować niepokalaną bielą gorsu.

Gdynia jest już przemęczona wszelkiego rodzaju uroczystościami, przyjęciami i wycieczkami zagranicznymi, których liczba rośnie z roku na rok i szczególnie w letnich miesiącach, jest istną plagą wszystkich urzędów miejskich i portowych. Biorąc to pod uwagę, tembardziej należy z prawdziwym uznaniem podkreślić pomoc i zainteresowanie sfer rządowych i społeczeństwa gdyńskiego, które zostały wykazane z racji przyjęcia gości z Anglii.

O g. 8-ej rano wyruszył na spotkanie statku pilot w towarzystwie dr. Tadeusza Strumiły, który na ostatniej Konferencji Światowej Skautów w Gödöllö na Węgrzech został wybrany do Komitetu Światowego, rady 9-ciu, która rządzi sprawami wszystkich organizacji skautowych świata. O g. 9-ej statek przybił do Nabrzeża Polskiego. Wysoko, na małym pomoście, wśród łodzi ratunkowych, stał Skaut Naczelny w towarzystwie żony i dr. Strumiły, wszystkie barjerki i luki oblepione granatowymi mundurami instruktorek angielskich i zielonymi bluzami instruktorów. Polskie drużyny, zgrupowane w liczbie tysiąca chłopców i dziewcząt podnoszą „dzikie wycie“, wybitnie dobrze widziane w świetle skautowym, jako wybuch sponta-



Lady Baden Powell wśród harcerzek polskich.

nicznych i młodzieńczych uczuć. Po opuszczeniu trapu udaje się na pokład przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego, wojewoda dr. Michał Grażyński w towarzystwie polskich kierowników pracy harcerskiej, komisarz Rządu, vice-wojewoda Seidlitz, komandor Frankowski i przewodniczący Koła Przyjaciół Harcerstwa w Gdyni, mecenas Ewert-Krzemieniewski. Wojewoda Grażyński w krótkiej przemowie w języku francuskim wita Naczelnego Skauta w imieniu polskiego harcerstwa, kończąc słowami: „Przyrzekamy ci zawsze wysoko nosić sztandar ideji harcerskiej i łączyć radość życia z powagą i umiejętnością w pracy“.

Serdeczna zamiana uścisku lewej ręki — międzynarodowy zwyczaj, który się u nas zupełnie nie przyjął, a lady B. P., nie zważając wcale na angielski „shoking“, serdecznie ściska i całuje trzy obecne na statku polskie instruktorki. Znamy się, coprawda, oddawna, a w roku zeszłym na Buczu zadzierżgnięto wiele węzłów międzynarodowej przyjaźni. Schodzimy z pokładu do sali jadalnej, gdzie czekają okrągłe stoły, nakryte do obfitego angielskiego śniadania, które budzi w mej duszy cichą nadzieję, że jeżeli nawet nasze zamówione w pięciu gdyńskich restauracjach lunch'e nie dopiszą, goście, po spożyciu swego „breakfastu“, chyba będą mogli dotrzeć bohatersko do godziny podwieczorkowej i tak drogiej sercu angielskiemu herbaty. Przypada mi honorowe miejsce po prawicy Naczelnego Skauta. Znając go od szeregu lat, wiem, że nic nie sprawia mu takiej przyjemności, jak — jeżeli ktoś pochwali jego młodszą o 32 lata żonę, w której chciałby widzieć spadkobierczynię w kierowaniu wielką ideą międzynarodowego braterstwa. Czy się to uda — niewiadomo, gdyż Lady B. P. jest kobietą o mentalności wybitnie brytyjskiej i nacjonalistycznej i choć bierze bardzo gorący udział w pracach swego męża, a trzy lata temu została obrana na Konferencji Międzynarodowej w Anglii Naczelną Skautką Świata — to jednak cieszy się głównie światłem, odbitem, a promieniującym z ducha Króla Młodzieży.

Po śniadaniu, druh przewodniczący, wojewoda Grażyński, opuszcza statek, by powitać przybyłego do portu, jako przedstawiciela p. Premjera, min. Składkowskiego i innych przedstawicieli Rządu, odbywając z nimi przegląd zebranych drużyn, po czym schodzi ze statku również Lord Baden-Powell ze swiłą i następują nowe powitania i przemowa ministra. Lady Baden-Powell wręczają oficjownie piękny bukiet.

Po przejściu przed frontem drużyn oboje „Naczelnicy“ wracają na statek. W międzyczasie około 600 osób z pasażerów statku zabrano na cztery oczekujące holowniki, zaopatrzone w biegłych przewodników, którzy w języku angielskim objaśniali gości przy zwiedzaniu portu i jego wszystkich nowoczesnych urządzeń. Prócz tego, wszyscy uczestnicy wycieczki otrzymali z Urzędu Morskiego specjalnie w tym celu napisaną ulotkę o porcie w Gdyni, jego powstaniu i rozwoju. Holowniki miały odwieźć gości do mola spacerowego, skąd pięcioma grupami zabrano ich na lunch do Polskiej Riwiery, Domu Zdrojowego i hoteli: Morskiego, Centralnego i Gdyńskiego. Lord Baden-Powell wraz z całą swiłą, wojewodą Grażyńskim i przedstawicielami Rządu przybył na śniadanie do obozu harcerzek na

Polanie Redłowskiej, mającym być kulminacyjnym punktem przyjęcia skautowych przywódców.

U wejścia do obozu, pod piękną bramą, zbudowaną przez pomorzanki, małeńki, sześciolatek „zuch“ powitał Baden-Powellów chlebem i solą, który to staropolski zwyczaj wytlomaczono zwiedzającym. Rozglądającemu się trochę bezradnie Skautowi Naczelnemu przysłała szybko z pomocą żona, wydobywając nóż, zawieszony u paska munduru, którym energicznie napoczęła bochenek, dzieląc się z mężem polskim chlebem.

O ile obozy angielskie odznaczają się higieną i dobozem wygodnych urządzeń, o tyle bardzo mało dba się w nich o estetykę zewnętrzny wygląd. To też przy zwiedzaniu nie było końca szczerym zachwytem nad pomysłowością ogródków przy namiotach, godeł zastępów i herbów miast, ułożonych z różnokolorowych kamyczków, ziemi i piasku, zdobionych malowidłami i rzezbami polowych kaptur i mebli obozowych, ław, wieszaków i półek. Obiad spożył Skaut Naczelnny przy ziemnym stole Lwowa, ozdobionym w środku herbem miasta i biegnącym wkoło napisem: *Leopolis semper fidelis*. W międzyczasie drużyny poznańskie popisywały się tańcami i śpiewami i ogromnie uradowały serce Naczelnego Skauta wielokrotnie powtarzaniem: *Sto lat, sto lat, niech żyje, żyje nam... na co, gdy mu słowa przetłumaczono, odparł: I will do my best — Zrobię, co tylko będę mógł!* Gdy koło drugiej Skaut Naczelnny opuścił obóz zaczęły doń napływać coraz nowe grupy powracających z lunchu angielski i anglików. Zachwytem, objaśnieniom, zawieraniom znajomości i przyjaźni znowu nie było końca. Wśród naszych dziewcząt największym powodzeniem cieszyli się Szkoci w kraciastych spódniczkach, których było paru a wśród cudzoziemców największy zachwyty budziły hafty kaszubskie i barwne krajki, używane przez naszych harcerzy, jako krawaty, które starzy angielscy scoutmastry przymierzali jako paski, pytając z pewnym zażenowaniem swych małżonek, czy w takim przybraniu można chodzić.

Około 4-ej pp. autobusy zabrały całe towarzystwo zpowrotem do przystani. Znowu długie szeregi harcerzek i harcerzy wyciągnęły się wzdłuż wielkiego kadłuba Calgaric'a. Ostatnie okrzyki pożegnania, ostatnia wymiana adresów i pocztówek i powoli między molo a statkiem zaczyna się ukazywać coraz szersza wstęga wody. Znowu na wysokim pomoście ukazuje się para Naczelnych Skautów Świata i, hołdując angielskiemu poczuciu humoru, wyciąga z za pleców ogromne ręczniki z czerwonym przez środek napisem: *White Star Line*, i zaczynają rzewnie płakać w te chusty, od czasu wyzymając owe łzy serdeczne. Za przykładem Naczelnego Skauta płacze w ręczniki i chustki i szale cały statek. W końcu wesołe twarze w lukach statku, granatowe mundury wzdłuż wszystkich barjerek maleją coraz bardziej, zacierają się. Polskie drużyny rozchodzą się powoli, zmęczone i trochę smutne.

Taki był czynny dzień, tak bardzo pełen nowych ludzi, wrażeń i odkryć — i minął. Ale w duszach tych dzieci, stających się już właśnie samodzielni ludźmi, pozostaje jedna dominująca myśl: mówimy różnymi językami, porozumiewamy się na migi, a jednak w skautowym obozie rozumiemy się wszyscy. Wszyscy ludzie są braćmi. *Z. de C.*



Złot Chorągwi Wielkopolskiej.

W całokształcie metod wychowania harcerskiego, są momenty, kiedy trzeba rzucić okiem na większy odcinek pracy, by uświadomić sobie, jaką jest nasza wartość i na co nas stać w danej chwili. Należy stworzyć warunki, dla poczynienia porównań pracy wielu drużyn, spojrzeć, jak wygląda gotowość pewnej całości, jaką stanowi Chorągiew. Takim sprawdzianem poziomu drużyn może być zlot, a wartość wychowawcza zlotów leży w takim właśnie ujęciu.

W obozie instruktorskim zeszłorocznym wśród myśli o programach pracy Chorągwi powstało zagadnienie, jak ożywić tempo pracy i wzmocnić wiarę we własne siły. Stąd wypłynęło postanowienie by 20 lecie pracy Chorągwi Wielkopolskiej zakończyć zlotem.

Dążeniem naszym było, by zlot złączyć jak najsilniej, z pogłębieniem wartości wychowawczych, by w ten sposób sięgnąć wpływ na charakter pracy drużyn.

Stąd powstała myśl oparcia się o zastęp, jako podstawową jednostkę pracy harcerskiej, a dla uświadomienia sobie zamiłowań i zainteresowań dziewcząt, postanowiłyśmy utworzyć drużyny specjalizacji.

W październiku utworzył się przy Komendzie Chorągwi referat zlotu, który miał powierzona organizację i kierownictwo zlotu.

W grudniu, podano do wiadomości drużyn Chorągwi, że w lecie odbędzie się zlot, a drużyny mogą zgłaszać zastępy do zlotowych drużyn następujących specjalności:

1) Służby bliźnim, 2) Obozownictwa 3) Gospodarstwa) 4) Wychowania fizycznego, 5) Prasy i propagandy, 6) Artystycznej.

Po zgłoszeniu się zastępów Komenda Chorągwi po porozumieniu się instruktorek ustaliła drużynowe drużyny zlotowych.

Z tą chwilą drużynowe nawiązały kontakt z zastępami: Cztery zastępy tworzyły drużynę. W ten sposób powstały: 3 drużyny „Służby bliźnim“, 3 drużyny „Gospodarcze“, 3 „Obozownicze“, 3 „Wychowania fizycznego“, 1 drużyna „Prasy i propagandy“, 1 drużyna „Artystyczna“.

Podstawą życia na zlocie dla każdej drużyny miało być życie obozowe, a równocześnie drużyny w porozumieniu z właściwą drużynową podjęły przygotowawczą pracę w zakresie swej specjalności. W łonie drużyny uzgodniły zastępy organizację żywienia oraz przywozu potrzebnego sprzętu. W ten sposób od lutego rozpoczęły drużyny zlotowe przygotowanie do udziału w zlocie.

W okresie przygotowawczym odbyły się trzy rady drużynowych zlotowych, na których przedy-

skutowano zagadnienia wychowawcze oraz organizacyjne dotyczące zlotu. Na radach tych uzgodniono programy pracy poszczególnych drużyn oraz ustalono, które drużyny podejmą pewne prace dla całości obozu zlotowego. Drużyny gospodarcze podzieliły się pracą tak, że jedna wzięła w swe ręce sklep hurtowny, zapopatrujący zlot w żywność, druga cukiernię i kantinę, trzecia wyżywienie komendy i gości. Drużyny „Służby bliźnim“ obsadziły następujące placówki: Pierwsza hotel i pocztę, druga szpital i ambulatorjum, trzecia „pomoc bliźnim“, opiekę nad dziećmi. Drużyny obozownicze podjęły się wykonania prac z zakresu swego działu dla całości obozu zlotowego. Drużyny wychowania fizycznego postanowiły zorganizować zawody w grach oraz zapewnić bezpieczeństwo brzegu Warty, na którym obóz miał być rozbity. Drużyna prasy wzięła w swe ręce propagandę, organizację świetlicy, przygotowanie wykresów, albumów, audycję radiową oraz redakcję gazetki zlotowej.

Całością przygotowań zlotu kierowała komenda, składająca się z Komendanki, Obożnej, Kwatermistrzyni, Kierowniczkki aprowizacji, Kierowniczkki magazynu, Skarbniczki, Kierowniczkki zdrowia, propagandy, biura zlotowego i bezpieczeństwa.

W kwietniu utworzył się komitet złożony z przedstawicieli starszego społeczeństwa celem niesienia pomocy zlotowi. Komitet podzielił się na sekcję gospodarczą, organizacyjną, propagandy i finansową, podejmując niesłychanie żywą i owocną działalność.

Nadszedł dzień 22 czerwca.

Zajaśniały pośród zieleni białe plamy namiotów, które wyrastać poczęły z niebywałą szybkością, stanęły duże, średnie i całkiem malutkie, a wkoło zawrzała praca żywa, energiczna.

Praca toczyła się wartko, a każda chwila przynosiła nowe dzieła: Tu kończą budować prycze, tam namiot już okopany i drużyna zabiera się do budowy stołu. Gdzieindziej znów kapliczka już wykończona cieszy oko dobozem kolorów. W oddali jedna z drużyn zdobi maszt obozowy, inna przygotowuje miejsce zbiórki. Dochodzi głos piosenki ochoczo przy pracy nuconej.

A wieczorem przy wspólnym ognisku myśl nasza biegnie ku przeżyciom harcerskim, a pragnienia wspólne jednoczą się w hasło czujności, rodzi się wiara w czyn.

W niedzielę, 25 uroczysty dzień w obozie.



Obóz Chorągwi Mazowieckiej w Wieluniu pod Włocławkiem

Mszę św. odprawiono przez X. Biskupa. Chyla się kornie czoła w głębokiej modlitwie, a z piersi dziewcząt płynie pobożny hymn harcerski. Potem przemarsz drużyn przed Władzami i gośćmi, a wreszcie po serdecznych i pięknych przemówieniach, przy dźwięku hymnu wznosi się sztandar. Dłha Naczelniczka w słowach mocnych i głębokich myśl naszą kieruje ku chwilom przeszłości i w niej szukać każe siły i mocy do dalszej pracy.

Obóz zlotowy otwarty. Napływają goście, zwiedzają, dziwią się i radują, że tak ładnie i miło u nas. Dla tych co przyjsć do nas nie mogli urządziła drużyna propagandy audycję radjową z obozu, by choć myśla chwil kilka u nas spędzić mogli. Wieczorem wianki urządzone przez drużyny, artystyczną i żeglarską. Nad ciemną smugą Warty przy blasku ogniska płyną pieśni a po sieniej fali suną łodzie wśród światła i śpiewów.

Poniedziałek i wtorek przeżywa obóz zlotowy w nastroju wielkiej gry: to bieg dla sprawdzenia stopnia ochotniczki i pionierki. Pytanie jaką jestem, czy naprawdę jestem gotowa?

Są na zlocie chwile ciężkiej, wytężonej pracy, chwile troski, gdy niebo nie skąpi nam deszczu, ale ileż przytem śmiechu, humoru i prawdziwej wesołości? Ile emocji przeżywają warty, z jaką energią pilnują w dzień i w noc naszego bezpieczeństwa!

Szybko płynęły dni, spędzone we wspólnym wysiłku i bacznie wniknięciu w siebie, w swą pracę. Wszak postanowiłyśmy sobie w dniu rozpoczęcia zlotu zadanie: sprawdzić naszą gotowość czynu życia harcerskiego. Wszystkie, my najstarsze, Komenda, my małe i najmniejsze. Czy potrafimy?... A hasłem naszym było: „Pamiętaj, że jesteś odpowiedzialna za całość zlotu i z przyrodą żyj w przyjaźni“.

Ostatnie wspólne ognisko. Pada pytanie: co wyniosłyśmy ze zlotu? W jakim kierunku myśl nasza pójdzie. Niejedna dopiero po powrocie do drużyn uświadomi sobie. Tymczasem wiemy, że starałyśmy się przez te kilka dni poznać siebie i drugich i żyć mocnym życiem harcerskim. Częstkę tego życia zaniesiemy do naszych drużyn.

Koniec zlotu.

Ogólne wrażenie nasze jest dodatnie. Kładłyśmy nacisk przede wszystkim na wychowawcze ujęcie życia na zlocie. Drużyny żyły własnym życiem, opierając się na pełnej współodpowiedzialności każdej jednostki. Dążeniem naszym było osiągnąć jaknajwięcej przeżyć pełnej harmonii we współżyciu z otoczeniem. Obozowałyśmy na terenie rezerwu, hasło zlotu „z przyrodą żyj w przyjaźni“ miało pełne zastosowanie, głos gwizdka ani razu nie zamącił leśnej ciszy, a jedynym głośniejszym dźwiękiem był śpiew.

Z chwilą, gdy potraktowałyśmy zlot, jako sprawdzian gotowości, musiałyśmy sprawdzić stopnie. I tak przede wszystkim całym życiem zlotu kontrolowałyśmy postawę w pracy nad sobą, a w bieгах poziom wyrobienia sprawności. Cały nasz zlot to jeden duży bieg. Z radością powiedziałyśmy sobie, że bieg ten nie wypadł ujemnie, największą dumą naszą było uznanie gospodarzy lasu dla naszego współżycia z przyrodą, drugi dorobek — to wyraźna poprawa zewnętrznej postawy uczestniczek zlotu. Drużyny, które w dniu przybycia nie miały pojęcia o sprężystej formie harcerskiej, wyjeżdżały z poczuciem, że dobra forma harcerska to wyraz głębokiej treści, znamionującej siłę i opanowanie siebie — jeden z elementów czujności.

Doświadczenie zlotu wykazało nam, że placówki — jak sklep, czy cukiernia należy obsadzać tylko przez drużyny dorosłe, fachowo wyszkolone. Dalej stwierdziłyśmy, że koncepcja drużyn „zlepkowych“ pociąga za sobą duże koszty, związane z korespondencją czy zbórkami drużynowymi.

Dużą wartość dla Komendy miał fakt, że poszczególne zastępy mogły wykazać istotną wartość owych drużyn.

Wierzę mocno, że zlot nasz, jako wielka gra, wyścig w dążeniu naprzód, przyczyni się do wzmoczenia tempa pracy drużyn, wpłynie na zwiększenie sprężystości drużyn, a także przyczyni się do uświadomienia sobie wartości specjalizacji pracy zastępu, a w ten sposób będzie dorobkiem w życiu Chorągwi.

W zlocie uczestniczyło 382 harcerek, 8 harcmistrzyń, 5 podharc mistrzyń, drużynowych po próbie — 17.

A. R.

PROSPEKT.

Sanatorium harcerskie „Gniazdo Tatrzańskie“ w Kościelisku, położone na wysokości 1050 m. n. p. morza przeznaczone jest dla leczenia chorych na gruźlicę wewnętrzną instruktoerek i instruktorów harcerskich oraz młodzieży harcerskiej od lat 14.

Wskazania i przeciwwskazania.

W „Gnieździe Tatrzańskim“ leczone są osoby ze schorzeniami płuc (wszystkie początkowe okresy gruźlicy, nacieki wczesne, postać wytwórcza, przywłokowa, podostre i przewlekłe nieżyty oskrzeli z mierną rozemną płuc, zmiany okołoskrzelowe) opłucnej i gruczołów.

Przeciwwskazania do leczenia w „Gnieździe Tatrzańskim“ są następujące:

- a) nadmierna wrażliwość układu nerwowego na tle konstytucyjnym,
- b) rozemna płuc znacznego stopnia,
- c) swoiste zmiany krtaniowe i jelitowe,
- d) schorzenia mięśnia sercowego i niewyrównane wady serca,
- e) miażdżyca tętnic,
- f) choroby nerek,
- g) czynna gruźlica kości.

Przyjmowanie kandydatów.

1. Ubiegający się o leczenie w „Gnieździe“ winien wnieść do Zarządu „Gniazda“ (Kościelisko obok Zakopanego, „Gniazdo Tatrzańskie“) podanie zaopiniowane przez od-

- nośne władze harcerskie z załączeniem świadectwa lekarskiego; i wyników analizy, płwociny i moczu.
2. O przyjęciu decyduje Zarząd Gniazda na wniosek kierownika lekarskiego.
 3. Zawiadomienie o decyzji swojej Zarząd wysyła kandydatowi w terminie do 10 dni.
 4. Kandydaci zakwalifikowani do przyjęcia winni zgłosić się do Gniazda w terminie oznaczonym w zawiadomieniu. W razie niemożności stawienia się winni niezwłocznie zawiadomić kierownika (lekarskiego). O ile kandydat nie stawia się w przeciągu trzech dni od daty oznaczonej w zawiadomieniu zostanie przyznane innemu kandydatowi.
 5. Po przyjeździe kandydat wpłaca w Kancelarii „Gniazda“ kwotę miesięczną (wynosi 100 zł. + koszt zdjęć i prześwietleń rentgenowskich niektórych analiz i specjalnych zabiegów dodatkowych niewykonywanych przez lekarzy Gniazda. (Dalsze opłaty, wnoszone co dwa tygodnie zgóry).
 6. Kandydat winien przywieźć ze sobą ekwipunek następujący:

- a) pościel (2 koce, 1 poduszka, 1 jasek, po 3 prześcieradła i po 3 poszewki).
- b) bieliznę osobistą
3 komplety
2 piżamy flanelowe (w okresie jesiennym i zimowym).
- c) pantofle ranne.
- d) mundur harcerski kompletny z odznakami,
- e) ciepły sweter, ciepły płaszcz (pożyczany płaszcz od deszczu),
- f) obuwiu sportowe,
- g) przybory do mycia i czesania, (3 ręczniki, szczoteczki do zębów i paznokci, kubek lub szklanka, komplet grzebieni, mydło, proszek do zębów) czyszczenia obuwia, szycia, pisania.
- h) Komplet sztuców (nóż, widelec, łyżka, łyżeczka)
- i) termometr i plujaący—spluwaczkę.

7. Po przyjeździe do Gniazda kuracjusz obowiązuje jest zapoznać się z przepisami obowiązującymi i ściśle się do nich zastosować.



BUCZE.

Komunikat

za miesiąc LIPIEC i SIERPIEŃ 1933 r.

I. W harcerskiej Szkole instruktorskiej odbyły się następujące Kursy:

- 1) Kurs dla kierowniczek kolonji do 11 lipca (zaczęty 21 czerwca) liczył 21 uczestniczek. W rezultacie 9 uczestniczek uzyskało prawo samodzielnego prowadzenia kolonji, 5 uprawnienia pomocnicze w dziale higieny, 3 w dziale gospodarczym, 2 w pracy wychowawczej, 2 nie uzyskały uprawnień.
- 2) Jednocześnie z tym kursem odbywała się kolonja dzieci z całej Polski, w której brało udział 16 dzieci.
- 3) Kurs ogólny dla nauczycielek w czasie od 8.VII do 29.VII liczył 67 uczestniczek z całej Polski. W rezultacie 61 uczestniczek uzyskało prawo zorganizowania i prowadzenia zastępu próbnego, 4 zaczęły próbę drużynowej, 1 wyjechała przed końcem kursu, 12 powtórzyło przyrzeczenie harcerskie, 1 złożyła po raz pierwszy.
- 4) Kurs harcerski z 4 dniowym obozowaniem dla Polek z Ameryki w zakresie stopni ochotniczki i pionierki. Trwał od 3.VIII do 12.VIII, liczył 9 uczestniczek z Ameryki, 6 z Polski.
- 5) Obóz harcmistrzyń, prowadzony przez Drh. Naczelniczkę w czasie od 8.VIII do 18.VIII. Liczył uczestniczek 23.

- 6) Obóz międzynarodowy dla instruktorek obozownictwa odbył się w czasie od 18.VIII do 25.VIII, poczem instruktorki zagraniczne wyjechały na 4 dniową wycieczkę do Krakowa, Wieliczki i Zakopanego. Liczył 3 uczestniczki z Rumunji, 3 z Czechosłowacji i 11 Polek.

W dniach 18 i 19 sierpnia odbyła się odprawa Komendantek Chorągwi, na której zostały omówione doświadczenia tegorocznych obozów starszyny, komentarz do próby drużynowej, wytyczne organizacji i administracji Chorągwi i Hufca, nowe wydanie „Organizacji Harcererek“ i inne.

Dn. 20.VIII Bucze gościło wycieczki harcerzy powracające z Jamboree przez Czechosłowację, oraz zaproszonych przedstawicieli władz, społeczeństwa i organizacyj skautowych obydwóch państw.



Tańce polskie na Jamboree.

II. Dziewczeta z drużyny harcerskiej w Górach brały udział w 4 dniowej wycieczce do Krakowa i Wieliczki zorganizowanej przez drużynę przy finansowej pomocy Druha Przewodniczącego Z. H. P.

Kursy gospodarcze dla starszych dziewcząt rozpoczęły pracę po przerwie wakacyjnej dn. 24. VIII. Obecnie trwający kurs liczy 7 uczestniczek z Górek, Grodzca i Bierów.

Szkoła w dalszym ciągu dożywia 6 dzieci bezrobotnych, wydając obiady.

III. W czasie przyjazdu do Polski gen. Baden Powella z wycieczką skautową angielską, Bucze prowadziło w Gdyni sklep wyrobów ludowych i ekwipunku harcerskiego.

IV. W ciągu miesiąca lipca i sierpnia dokonano następujących prac inwestycyjnych:

- 1) założono drogę bitą od bramy do budynków gospodarczych na przestrzeni 175 m.,
- 2) założono kanał kryty, betonowy w jarze, zaopatrzone w dwa filtry i 6 kaskad podziemnych,
- 3) wykopano 2 nowe studnie: jedną w ogrodzie, drugą przy budynkach gospodarczych,
- 4) wykonano ogrodzenie siatkowe placu tenisowego,
- 5) wymurowano fundamenty, ściany cieplarni.
- 6) wymurowano fundamenty i piwnice pod budynkami gospodarczymi,
- 7) wyciągnięto pod dach budowę stodoły ze słupów i płyt betonowych,
- 8) wykonano 1500 pustaków na budowę domu administracyjnego i budynków gosp.,
- 9) Splantowano jar jako teren obozowy i obmurowano źródło.

Z naszych Chorągwi.

Z CHORĄGWI LWOWSKIEJ.

Jeszcze w czasie Zielonych Świątek, t. j. 4 czerwca, Chorągiew Lwowska urządziła bieg harcerski dla całej Chorągwi, na poziomie 1-go stopnia. Prócz dhen ze Lwowa, wzięły w nim udział dhen ze Stryja, Sambora, Sanoka, Śniatyna, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Gródka Jagiellońskiego, Żółkwi i Kolumy. Ogółem 150 osób.

Na teren biegu zostały wyznaczone malownicze Borki Dominikańskie (tuż pod Lwowem).

Wielki Wódz bardzo ciekawie i sprytnie wszystko ułożył. Była to właściwie jedna wielka gra, bo dla każdego zastępu jednakowa praca na cały dzień, o programie samarytani, a przytem jeszcze i konkurs, który zastęp lepiej i prędzej.

Sędziowie, dla każdego zastępu osobny, przebywając ze swoim zastępem przez cały dzień, skrupulatnie mierzyli wysiłki i umiejętność dziewcząt, przeliczając to na punkty.

48 druhen uzyskały wszystkie punkty, przewidziane w biegu, 34 — częściowo, 34 niestety, zdyskwalifikowanych. Jako zastęp pierwsze miejsce wzięła V-ta Lwowska.

A wieczorem, po ostatecznych wywiadach wszelkiego rodzaju, po zwinięciu namiotów i uporządkowaniu terenu, ostatnia gra. Ile zastępów, tyle ognisk, ułożonych w jedno wielkie koło, od nich promienie do wielkiego stosu pośrodku, i... od którego ogniska najprędzej się stos zapali?

Suną promienie ku środkowi, jedne migotliwie a szybko, inne powoli, majestatycznie, suną do jednego celu. Te pierwsze czekają na tamte spóźnione, aż wreszcie buchnął wszystkie jednym wielkim, jasnym ogniem, pilnie badając twarze tych które za chwilę miały ślubować wierną służbę. Es.

Obóz sprawnościowy P. do O. K.

Obóz ten trwał w czasie od 2.VII do 23.VII na Meczyszczu (woj. Stanisławowskie) na prześlicznej polanie.

Uczestniczek 30, w tem sporo „gości“ z innych Chorągwi, a mianowicie 3—z wołyńskiej, 1—Pomorskiej, 1 Śląskiej, 1—Warszawskiej.

Nastrój obozu bardzo miły. Uczestniczki wywoziły — oprócz szeregu wrażeń — zdobyte sprawności P. do O. K. i dużo zapalały do pracy w tej dziedzinie. R. R.

Polska się buduje.

Pociąg — Wystawa Wytwórczości Krajowej.

Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości Krajowej podjęło w celach propagandowych inicjatywę zorganizowania Pociągu—Wystawy Wytwórczości Krajowej. Będzie ona miała za zadanie syntetyczne przedstawienie Wytwórczości Krajowej, tych zwłaszcza ich dziedzin, w których społeczeństwo polskie najbardziej się orjentuje, oraz tych, których rozwój niezależnie nas może od przywozu z Zagranicy. Wystawa czynna będzie 4 miesiące i odwiedzi 60 miejscowości. Postój w każdym mieście trwać będzie 1—4 dni. Pociąg składać się będzie z 35 wagonów, z których zostaną usunięte przegrody i ławki. W 30-tu wagonach mieścić się będą ekspozyty, reszta zostanie zajęta na kino, elektrownię, restaurację i pomieszczenie dla personelu. Wystawa dostępna będzie dla wszystkich. Przydzielony do każdego wagonu informator udzielać będzie szczegółowych wyjaśnień.

Pociąg—Wystawa będący u nas jeszcze zupełną nowością, cieszy się zagranicą ogromnem uznaniem, jako wypróbowany środek propagandowy.

Budowa Autostrady.

W ciągu letnich miesięcy rozpoczęto budowę Wielkiej Autostrady im. Żwirki i Wigury, która ma połączyć Warszawę z lotniskiem na Okęciu. Obecnie prowadzone są roboty ziemne, wyrównywanie terenu. Jak wiadomo, część środkowa autostrady, jezdnia dla samochodów ma być wykończona na rok przyszły—1934, jako rok, w którym odbyć się ma następny Challenge organizowany tym razem przez Polskę.

Od Redakcji: W następnym numerze podane będą wiadomości o sporcie na Jamboree ze specjalnym uwzględnieniem wyprawy żeglarek-harcerek.

Ceny ogłoszeń jednorazowo: $\frac{1}{4}$ kol. zł. 200 — $\frac{1}{2}$ kolumny zł. 100 — $\frac{1}{4}$ kolumny zł. 60 — $\frac{1}{8}$ kolumny zł. 35 — $\frac{1}{16}$ kolumny zł. 20. — Przy ogłoszeniach wielokrotnych ceny niższe.

UWA GA: Wszelką korespondencję oraz artykuły prosimy kierować pod adresem:

GLÓWNA KWATERA ŻEŃSKA, MYŚLIWIECKA 3/5.

PRENUMERATA.

Rocznie zł. 10 — z „Wiadomościami Urzędowymi” Z.H.P. — zł. 12.
Półrocznie „ 5 — „ „ „ „ — „ 6.
Kwartalnie „ 2,50 „ „ „ „ — „ 3.

Cena 1 numeru „Skrzydł” zł. 1.
Cena 1 numer z „Wiadom. Urzęd.” „ 1,20 gr.

Rocznie wychodzi 12 numerów.

Adres Redakcji i Administracji: Główna Kwatera Żeńska Z.H.P. Warszawa, Myśliwiecka 3/5, P.U.W.F. Konto P.K.O. 21.850.

KOMITET REDAKCYJNY: Zofja de Callier, Natalia Eychhorn-Hispańska, Marja Kannówna, Zofja Dłużewska-Kańska, Karolina Lublinerówna, Władysława Martynowiczówna, Zofja Namitkiewiczówna, Marja Skokowska-Rudolfowa, Helena Śliwowska, Marja Uklejska, Jadwiga Wierzbianańska, Zofja Wołowska.

Redaktor odpowiedzialny: Karolina Lublinerówna.

Wydawca w imieniu Gromady Instruktoerek Harcerskich i Głównej Kwatery Żeńskiej Z. H. P. Zofja Kańska.

Zakład Graficzny „PIONIER” Warszawa, Marszałkowska 111, tel. 401-74. Odbito na masz. druk. „Lech”.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Rok 11 (XII) Nr. 8.

W A R S Z A W A

Październik 1933 r.

ROZKAZ NACZELNICTWA Z. H. P. L. 13 z dnia 15 września 1933 r.

I. POŻYCZKA NARODOWA.

Harcerki i Harcerze! W okresie naszej niewoli najistotniejszą ideą, około której koncentrował się wysiłek najlepszych jednostek i całego narodu, była walka o niepodległość. W walce tej i my harcerze wzięliśmy udział i mamy swą piękną kartę. — Dzisiaj w wolnem Państwie Polskiem wysuwa się inna najdonioślejsza idea, a mianowicie budowanie w mądrej i wytrwałej pracy moralnych, intelektualnych i materialnych podstaw potęgi Państwa Polskiego, którego niezależność na wieki trzeba utrwalić. Tak jak przedtem, tak i dzisiaj nie możemy liczyć na żadną pomoc cudzą. Własnym trudem musimy obalić wszelkie przeszkody i własnym wysiłkiem tworzyć wartości.

Tak jak cały świat, tak i Polska zmaga się dzisiaj z olbrzymim kryzysem gospodarczym. W tej wielkiej bitwie gospodarczej, która objęła cały świat, Państwo nasze trzyma swe pozycje mocno w oparciu o nienaruszony budżet i trwałą walutę. Kilka dni temu na podstawie dekretu Prezydenta R. P., Rząd rozpiisał subskrypcję pożyczki narodowej. Ma ona za zadanie pokrycie deficytu budżetowego do kwietnia roku przyszłego. Sprawa uzyskania pełnej kwoty subskrypcyjnej pożyczki jest niezmiernie ważna z punktu widzenia całości naszej gospodarki państwowej. Nie na zasadzie przymusu, a na drodze aktu dobrowolnego, wypływającego z poczucia obowiązku ma cały naród zmanifestować swą solidarność i zrozumienie dla najistotniejszych zagadnień państwowych.

Związek Harcerstwa Polskiego nie jest organizacją wielkich słów. Czyn i działanie jest wyznaniem naszej wiary. Tam, gdzie chodzi o interesy ogólnopolskie, nie może braknąć harcerza.

Z tych przyczyn wzywam Was byście wzięli czynny udział tak w propagandzie pożyczki narodowej, jak i w jej subskrybowaniu. Naczelnictwo Z. H. P. zakupuje obligacje pożyczki narodowej za kwotę 1.000 zł. Należy dążyć do tego, aby wszystkie Chorągwie oraz wszystkie mocniejsze zespoły miejscowe przyczyniły się do akcji pożyczkowej przez udział, odpowiadający ich sytuacji finansowej.

Harcerki i Harcerze! Wszyscy na front pożyczki narodowej.

II. Zmiany terytorjalne.

N. uznało granice województw Poleskiego i Wołyńskiego za granice Poleskiego i Wołyńskiego Oddziału Z.H.P.

III. Sprostowanie w punkcie III. Rozkazu Naczelnictwa L. 12 z dn. 30. czerwca 1933 r. Naczelnictwo prostuje ustęp trzeci p. III. K. Ch. Rozkazu Naczelnictwa Z. H. P. L. 12 z dn. 30.VI.33 r. który ma brzmienie następujące: „Lwów: N. zwalnia z obowiązków Komendanta Chor. hm. Aleksandra Szczęcińkiewicza i mianuje Komendantem Chor. dha hm. Franciszka Usarza, dotychczasowego p. o. Komendanta tej Chorągwi“.

(—) Wiktor Danielewicz,
Sekretarz Generalny Z. H. P.

(—) Dr. Michał Grażyński,
Przewodniczący Z. H. P.

ROZKAZ NACZELNIKA HARCERZY L. 12/33 z dnia 28 września 1933 r.

1. Na podstawie egzaminów przeprowadzonych w Ośrodku Morskim w Gdyni dnia 29 i 30 sierpnia 1931 r. na kapitana morskiej żeglugi jachtowej w/g programu Polskiego Związku Żeglarskiego, nadaje stopień sternika morskiego druhom:

- 1) Bahyryczowi Bolesławowi, Chor. Pomorska
- 2) Bublewskiemu Witoldowi, G. K. H.
- 3) Kohutkowi Ludwikowi, Chor. Śląska
- 4) Heilowi Edwardowi, Chor. Poleska
- 5) Michałowskiemu Józefowi, Chor. Warszawska
- 6) Stępowskiemu Stefanowi, Chor. Warszawska
- 7) Wróblewskiemu Mściślawowi, Chor. Warszawska

2. Zaliczam pływanie z roku 1931 i 1932 w charakterze zastępcy kapitana jachtu w podróży zagranicznych na stopień kapitana żeglarstwa morskiego druhom:

- 1) Bahyryczowi Bolesławowi 29 dni
- 2) Bublewskiemu Witoldowi 31 dni
- 3) Heilowi Edwardowi 21 dni
- 4) Kohutkowi Ludwikowi 16 dni
- 5) Michałowskiemu Józefowi 31 dni
- 6) Stępowskiemu Stefanowi 16 dni
- 7) Wróblewskiemu Mściślawowi 31 dni

3. Na podstawie egzaminów przeprowadzonych w Ośrodku Morskim w Gdyni dnia 29 lipca 1931 roku, 29 i 30 sierpnia 1931 roku, 29 sierpnia 1932 roku, na sternika morskiej żeglugi jachtowej w/g programu Polskiego Związku Żeglarskiego, oraz na podstawie próby przeprowadzonej na Kursie Morskim G. K. H. w Gdyni w dniu 18 lipca 1933 roku, nadaje stopień żeglarza morskiego druhom:

1. Jabłoński Władysław, Chor. Pomorska 29.VII.1931 r.
2. Korytowski Piotr, Chor. Warszawska "
3. Krawczyk Wolfgang, Chor. Śląska "

4. Niemczyk Jerzy, Chor. Warszawska 29.VII.1931 r.
5. Niedźwiecki Stanisław, Chor. Wileńska "
6. Nieziorawski Franciszek, Chor. Pomorska "
7. Tomaszewski Zygmunt, Chor. Pomorska "
8. Turek Władysław, Chor. Krakowska "
9. Rytarowski Zygmunt, Chor. Lwowska "
10. Walkowiak Leon, Chor. Pomorska "
11. Wielki Czesław, Chor. Wileńska "
12. Bujnicki Paweł, Chor. Wileńska 29 i 30.VIII.1931 r.
13. Butkiewicz Aleksander, Chor. Białostocka "
14. Grodziecki Janusz, Chor. Wileńska "
15. Hergessel Antoni, Chor. Wileńska "
16. Jaruchowski Mieczysław, Chor. Poznańska "
17. Kisiel Kazimierz, Chor. Warszawska "
18. Kluczkowski Bronisław, Chor. Poznańska "
19. Michalak Leon, Chor. Poznańska "
20. Szczutkowski Florjan, Chor. Poznańska "
21. Szymborski Stanisław, Chor. Warszawska "
22. Szczerek Edward, Chor. Warszawska "
23. Schönborn Józef, Chor. Lwowska "
24. Tabisz Mieczysław, Chor. Lwowska "
25. Wojciechowski German, Chor. Wileńska "
26. Zagrodzki Henryk, Chor. Warszawska "
27. Żak Mieczysław, Chor. Warszawska "
28. Miazgowski Bronisław, Chor. Warszawska "
29. Antoszewski Bronisław, Chor. Poznańska 29.VIII.1932 r.
30. Bohdanowicz Witold, Chor. Wileńska "
31. Boniecki Ludwik, Chor. Pomorska "
32. Derengowski Tadeusz, Chor. Warszawska "
33. Göttich Julian, Chor. Lwowska "
34. Hoffman Bogdan, Chor. Pomorska "
35. Jelonek Zygmunt, Chor. Warszawska "
36. Kołodziej Bohdan, Chor. Pomorska "
37. Konopnicki Krzysztof, Chor. Białostocka "

Na kursy powyższe powinni być skierowani w pierwszym rzędzie nauczyciele — osoby obeznane z harcerstwem (najmniej roczny pobyt w Z. H. P. obecnie lub w czasach uczniowskich), oraz instruktorzy, których należy dobierać pod kątem zalet ich i wartości, jako organizatorów ruchu wuchowego, a zwłaszcza kierowników szkolenia przyszłych wodzów na danym terenie (powiat, hufiec, miasto).

Przed przyjazdem na kurs obowiązują uczestników dokładne przestudjowanie: 1) Schreibera i Piaseckiego — „Harce młodzieży polskiej“, 2) Aleksandra Kamińskiego — „Antek Cwaniak“.

Opłata za kurs wynosi 25 złotych.

Komendy Chorągwi winny na 14 dni przed rozpoczęciem kursu nadesłać Komendantowi Szkoły wykaz uczestników kursu z terenu chorągwi. Na kurs z grupą uczestników winien przybyć kierownik wydziału wuchowego Komendy Chorągwi lub w ostateczności odpowiedzialny instruktor, biorący udział w ruchu wuchowym Chorągwi.

B. Siedmiodniowe kursy instruktorów II klasy dla starszej młodzieży harcerskiej.

Terminy: 1 — w czasie 15—22.XII.1933 r.

2 — w czasie 2 — 9.I.1934 r.

3 — w czasie 3 — 10.IV.1934 r.

Każdy kurs jest przeznaczony dla 20 uczestników z terenu wszystkich chorągwi.

Uczestników obowiązuje wykazanie się odbyciem kursu dla wodzów i próbą na wodza wuchowego, oraz najmniej półrocznym prowadzeniem gromady.

Zgłoszenia należy nadsyłać drogą służbową w terminie do dnia 1.XII.33 r. i 15.III.34 r. Opłata za kurs wynosi 15 zł.

C. Dwudniowe kursy informacyjne.

Przeznaczone w zasadzie dla Chorągwi Krakowskiej, Śląskiej i Zagłębiowskiej, w czasie 14 — 16.X, 20—22.X, 3—5.XI, 24—26.XI, 7—9.XII, 9—11.XII, 10—12.II, 3—5.III, 20—22.IV. Opłata za kurs wynosi 4 zł. Na kursy mogą przybywać uczestnicy z innych Chorągwi po porozumieniu się drogą służbową z Komendantem Szkoły.

6. Wyekwipowanie, przejazdu i t. p. Członkowie kursu winni przyjeżdżać z kompletem bielizny pościelowej (koc, dwa prześcieradła, duża poszewka) z osobistymi przyborami do mycia i czyszczenia. Pożądane mocne obuwie wycieczkowe. Koszty przejazdów pokrywają uczestnicy. Zasada, na podstawie której będzie można uzyskiwać zlecenia na ulgowy przejazd według taryfy wojskowej, będzie podana Komendom Chorągwi dodatkowo.

Uczestnicy winni przyjeżdżać w południe tego dnia, w którym rozpocznie się kurs, najpóźniej zaś na godz. 18-tą. O godz. 19-tej rozpoczynają się normalne zajęcia kursowe. Zamknięcia kursów odbywać się będą o godz. 19-tej ostatniego dnia kursowego.

7. Każdy uczestnik kursów dziesięć — i siedmiodniowych poddany będzie próbie, której wyniki zaznaczone będą w zaświadczeniu, wystawionem z racji ukończenia kursów. Odpisy zaświadczeń Komendant Szkoły przesyłać będzie właściwym Komendom Chorągwi. Odbycie kursów winno być poświadczane ponadto w książeczce służbowej uczestnika. Przyznanie stopni instruktorskich wuchowych zarezerwowane jest dla Komend Chorągwi, względnie dla Głównej Kwartery.

8. Komendanci Chorągwi w porozumieniu z właściwymi Kuratorjami Szkolnymi niezwłocznie rozpocząć powinni akcję w celu wyszukania odpowiednich kandydatów na kursy.

(—) Tomasz Piskorski, hm.
w/z Naczelnik Harcerzy.

Czy macie już w bibliotece książki:

Wskazówki dla skautmistrzów, Baden-Powell, przekład i uwagi St. Sedlaczka	zł. 4.—	„Książka Wodza Zuchów”, A. Kamińskiego	zł. 6.—
System zastępowy, Philippsa, przeróbka polska St. Sedlaczka	zł. 1.20	Historja Harcerstwa Polskiego, Wacława Błażejewskiego	zł. 3.—
Letnie obozy, T. Maresza (w zimie przygotowuj obóz letni)	zł. 1.80	Harcerstwo jako wielka gra, Józefa Sosnowskiego	zł. 1.—
Próby harcerskie (oficjalne programy)	zł. 0.70	Obozy, Zbigniewa Trylskiego	zł. 5.50
Antek Cwaniak, A. Kamińskiego	zł. 5.—	Wytyczne programowe pracy zastępów chłopców starszych, J. Sosnowskiego	zł. —

Jeśli nie, zamówcie zaraz w Głównej Składnicy Harcerskiej, Warszawa, Traugutta 2.

Kupujcie zeszyty harcerskie!!!

Wydawca: „Harc mistrza” i „Wiadomości Urzędowych”: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie STANISŁAWA SEDLACZKA

Redaktor: STANISŁAW SEDLACZEK.

Sekretarz Redakcji: EUGENJUSZ KONOPACKI

Druk „LEGH”, Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 890-66.

OPLATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

ROZKAZ NACZELNICTWA Z. H. P. L. 14 z dnia 15 października 1933 r.

I. Rada Starszego Harcerstwa.

Skład Rady, powołany przez Komisję Starszego Harcerstwa XIII Zjazdu Walnego Z. H. P. w dniu 24 kwietnia 1933 roku w Katowicach jest następujący:

a) członkowie z wyboru: drużny: ph. Ludmiła Borysówna (Poznań), Alina Kleczewska (Kraków), hm. Marja Piskorska (Warszawa), hm. K. Strażycowa (Lublin—Karczmiska); druhowie: hm. Olgierd Grzymałowski (Poznań), hm. ks. Marjan Luzar (Trzebinia), Malczewski (Kraków), hm. R. P. Stanisław Sedlaczek (Warszawa—G. K. H.), hm. Jan Wąsowicz (Lwów), hm. Jerzy Zawodzki (Warszawa—G. K. H.);

b) członkowie z urzędu: Kierownicza Wydz. St. Harc. (G. K. H.), hm. Włodzimierz Radziwiński (Warszawa), dz. h. St. Harc. G. K. Harcerzy hm. Tomasz Piskorski, Kierownicza Wydz. St. Harc. Kom. Chor. Warszawskiej — hm. Włodzisława Olbromska, Kierownik Wydz. St. Harc. Kom. Chor. Mazowieckiej — hm. Wojciech Kołaczek;

c) zastępcy członków (według kolejności uzyskanych głosów): Kazimierz Zieliński (G. K. H.), ph. Jerzy Jankowski (G. K. H.), hm. Włodzimierz Radziwiński (Warszawa), dz. h. Adam Minchejmer (Warszawa), hm. Anna Wojewódzka (Warszawa), hm. Agnieszka Kossobudzka (Poznań), ph. Czesław Zagórski (Warszawa), Marja Kannówna (Warszawa), Izabella Budzińska (Poznań), hm. Janina Brylinzanka (Mazowsze).

Prezydjum Rady, powołane na zebraniu Rady w dniu 11 czerwca 1933 r. stanowią: przewodniczący — hm. Jerzy Zawodzki, wiceprzewodniczący — hm. Włodzisława Olbromska, sekretarz — ph. Jerzy Jankowski.

II. Zarządy Oddziałów.

Z. O. Mazowieckiego: N. zatwierdza następujący skład osobowy Z. O., zwalniając dotychczasowy — dhny i dhowie:

Przewodniczący — wojewoda Stanisław Twardo, I Wiceprzewodniczący — mjr. dr. Wacław Lipiński, II Wiceprzewodniczący — inż. Leon Nadolski, Sekretarz — ph. Zdzisław Budecki, Skarbnik — Kazimierz Jarzębowski, Zastępca Skarbnika — Helena Rosłanowa, Przewodnicząca Wydz. K. P. H. — Marja Stefanowska, Referat Budżetowy — Tadeusz Szluszewski, Referat Obozów — Henryk Pawłowski, Członkowie: hm. Hanna Bulewska, hm. Jerzy Jarnuszkiewicz, hm. Wanda Kraszewska, Marja Piotrowska, hm. Zdzisław Stoniewicz, Ulanowska, mjr. Lewin, mjr. Sosabowski.

III. K. Ch. M.

N. udziela urlopu rocznego dhowi hm. Janowi Drownowskiemu, zastępcy komendanta Chorągwi Warszawskiej Harcerzy z powodu wyjazdu na studia zagranicę.

IV. Mianowania starszyny.

Harcmistrze: Tadeusz Borowiecki (Chor. Lubelska).

Podharcmistrze: Ludwik Gruszka, Tadeusz Joachimowski, Bolesław Kempiak, Czesław Kwaśniewski, Czesław Łakomy, Tadeusz Majewski, Antoni Spież (Chor. Poznańska); Tadeusz Kozłowski (Chor. Lubelska).

V. Cofnięcie stopni instruktorskich.

N. cofa na własną prośbę stopień instruktorski i zwalnia z Z. H. P. dhow: hm. Mieczysława Dybczyńskiego (G. K. H.), ph. Henryka Napierałę, ph. ks. Alejzego Piszczka (Chor. Poznańska).

(—) Wiktor Danielewicz, (—) Dr. Michał Grażyński, Sekretarz Generalny Z. H. P. Przewodniczący Z. H. P.

ROZKAZ NACZELNIKA HARCERZY L. 15/33 z dnia 16 października 1933 r.

1. PRZEPISY STAŁE OBOWIĄZUJĄCE.

15. Wskazówki i zlecenia. Pismo „W Kręgu Wodzów“. Polecam, by każda drużyna i gromada zuchowa obowiązkowo prenumerowała od dnia 1 stycznia 1934 roku pismo „W Kręgu Wodzów“. Prenumerowanie tego pisma w bieżącym roku pozostawiam do uznania drużym drużynowych, gorąco ich jednocześnie do tego zachęcając.

4. DRUŻYNY.

42(1). Połączenie. Łączę 3 dr. im. Stanisława Żółkiewskiego i 4 dr. im. Karola Marcinkowskiego w Rogoźnie Wlkp. w 3 dr. im. Zawiszy Czarnego tamże.

6. CHORĄGWIE.

62. Mianowania członków Komend.

Chor. Lubelska: p. o. Pilota Chor. — kpt. Bielski Romuald.

Chor. Poznańska: zastępca Kom. Chor. — hm. Czesław Żakowski, Kapelan Chor. — Ks. Prof. Skaziński,

Kier. I Działu Wych. Harc. — hm. Konstanty Zajda, Kier. II Działu Ogólno-Organizacyjnego — hm. Zygmunt Lang, Przyboczny Komendanta — ph. Leon Jankowski, Lekarz Chor. — hm. dr. Mieczysław Stabrowski, Kier. Wydz. Kształcenia Kierowników Pracy Harc. — hm. Konstanty Zajda, Kier. Wydz. Zuchów — hm. Adam Dźwikowski, Kier. Wydz. Młodzieży Harc. — Witold Marcinkowski, Kier. Wydz. St. Harc. — hm. Leon Marszałek, Kier. Wydz. Obrony Kraju hm. Antoni Balcerek, Kier. Wydz. Administracyjnego — hm. Jan Poplewski, Kier. Wydz. Organizacyjno - Personalnego — ph. Zygmunt Ceglewski, Kier. Wydz. Skarbowego — dz. h. Czesław Sworowski, Kier. Wydz. Złotowego — hm. Czesław Żakowski.

Chor. Warszawska: Kier. Wydz. Ogólnego — hm. Wincenty Klimaszewski, Kier. Wydz. Skarbowo-Gospodarczego — dz. h. Marek Świążkowski, Kier. Wydz. Wyszkożenia — hm. Kazimierz Papiński, Kier. Wydz. Obozów — hm. Wacław Błaszczyk, Kier. Wydz. W. F. i P. W. — ph. Leszek Makowski, Kier. Wydz. St. Harc. — dz. h. Adam Minchejmer, Kier. Wydz. Drużyn Szkół Powszechnych — hm. Czesław Jankowski, Kier. Wydz. Drużyn Szkół Średnich — hm. Antoni Rosental, Kier. Wydz. Zuchów — hm. Kazimierz Jelski.

9. URLOPY, ZMIANY PRZYDZIAŁU.

93. Zmiany przydziału: ph. Stefan Łagodziński z Chor. Poznańskiej do Wileńskiej, hm. Józef Ratajczak z Chor. Poznańskiej do Poleskiej, hm. Henryk Sniegocki z Chor. Poznańskiej do Poleskiej, ph. Stanisław Koza z Chor. Mazowieckiej do Łódzkiej, ph. Lechosław Domański z Chor. Warszawskiej do Wileńskiej, ph. Juljan Hendler z Chor. Kieleckiej do Radomskiej, ph. Ryszard Emsel z Chor. Mazowieckiej do Wileńskiej, ph. Mieczysław Gawłowski z Chor. Mazowieckiej do Lubelskiej.

0. POCHWAŁY, OZNAKI.

02. Oznakę dziesięciolecia służby otrzymują: 683. hm.

Leonard Mokicz (Chor. Białostocka), 684. Władysław Doma-gała, 685. Józef Nastaj, 686. Hieronim Piotrowski, 687. Dymitr Senatorski (Chor. Lubelska), 688. Feliks Krzywda, 689. Jan Maciejewski (Chor. Łódzka), 690. Józef Aleksander Mirowski, 691. Franciszek Mikołaj Łotocki (Chor. Mazowiecka), 692. ph. Zygmunt Ceglewski, 693. Ludwik Chocierzyński, 694. Józef Dzieciuchowicz, 695. ph. Feliks Kapczyński, 696. ph. Maksymilian Maliński (Chor. Poznańska), 697. Wincenty Zajonc (Chor. Śląska), 698. hm. Bojan Krakowski, 699. Eugeniusz Majchrzak, 700. Zygmunt Sowiński, 701. Stanisław Jankowski (Chor. Warszawska).

(--) Tomasz Piskorski, hm.
w/z Naczelnik Harcerzy.

ROZKAZ NACZELNICZKI GŁÓWNEJ KWATERY HARCEREK L. 21 z dn. 18 października 1933 r.

Sprawy organizacyjne.

1. Zatwierdzam w następującym składzie Komendę Chorągwi:

a) Lwowskiej: hm. St. Stypalówna — Komendantka Chorągwi, hm. Eugenia Jaroschówna — Zastępczyni Kom. Chor. i Skarbniczka, phm. Marja Pollówna — Sekretarka, phm. Marja Ungeheurowa — Kier. Działu drużyn młodzieży, hm. Józefa Mękarska — Kier. Działu drużyn st. harcerskich, phm. Marta Gąsiorowska — Kier. Działu gromad zuchowych, phm. Ludwika Tassówna — Kier. Działu kształcenia zastępowych, hm. Marja Bojanówna — Kier. Działu organizacyjnego, Janina Schönbornówna — Kier. Działu prasy i propagandy, phm. Marja Baczyńska — Kier. Działu kącika radiowego, phm. Kazimiera Ferencówna — Kier. Działu personalnego, hm. Jadwiga Sawracka — Kier. Działu gospodarczo-finansowego, Wacława Krokowska — Kier. Działu P. do O. K., Anna Grosseówna — Bibliotekarka, hm. Janina Winowska — Instruktorka lustracyjna;

b) Poleskiej: hm. Marja Kołodziejowa — Komendantka Chorągwi, hm. dr. Róża Jakowicka — Zastępczyni Komendantki i wizytatorka drużyn, dh. Zofja Szayerowa — Sekretarka, dh. Estella Różańska — Skarbniczka i Kier. Wydz. Prasowego, hm. Natalja Jawdyńska — Hufcowa i Członkini Komendy Chorągwi, phm. Ewa Zdzienicka — Hufcowa i Członkini Komendy Chorągwi, dh. Helena Milkiewicz — p. o. Hufcowa i Członkini Komendy Chorągwi, phm. Anna Turkówna — Hufcowa i Członkini Komendy Chorągwi, phm. Czesława Miłkowska — Kierowniczka Wydziału P. do O. K., dh. Janina Borowska — Kierowniczka Wydziału Wych. Fizycznego, hm. Józefa Grochowska — Hufcowa i Członkini Komendy Chorągwi;

c) Wielkopolskiej: hm. Alina Ratajczakowa — Komendantka Chorągwi, hm. Wisława Szafranówna — Skarbniczka, hm. Aniela Pigiówna — Kier. Działu Programowego, hm. Włodzimira Antoszevska — Kier. Działu Organizacyjnego, phm. Marja Lewandowska — Sekretarka, dh. Ja-

dwiga Stasiewska — Kier. Działu Zuchowego, dh. Marja Gosieniecka — Kier. Działu starszoharcerskiego;

d) Warszawskiej: hm. Jadwiga Lindnerówna — Komendantka Chorągwi, hm. Hanna Piotrowska — Zastępczyni Komendantki, hm. Jadwiga Zwolakowska — I Przyboczna Kom. Ch. (sprawy zuchów), hm. Stanisława Pońnikówna — II Przyboczna Kom. Ch. (sprawy drużyn), hm. Włodzisława Olbromska — III Przyboczna Kom. Ch. (sprawy st. harc.), phm. Marja Olkiewiczówna — Sekretarka, dh. Eugenia Plejznerowska — Skarbniczka, phm. Hanna Mirecka — Referentka obozów i wycieczek, phm. Romana Rotenberżanka — Referentka P. do O. K., phm. Lucyna Obarska — Referentka Wychowania Fizycznego, dh. Helena Bielikowiczówna — Referentka Krajoznawstwa, hm. Marja Jirska — Hufcowa I hufca drużyn, phm. Zofja Florczakówna — Hufcowa II hufca drużyn, phm. Marja Olkiewiczówna — Hufcowa III hufca drużyn, phm. Irena Adamowiczówna — Hufcowa IV hufca drużyn, hm. Jadwiga Gronostajska — Hufcowa V hufca drużyn, hm. Jadwiga Zwolakowska — Hufcowa VI hufca drużyn, dh. Eugenia Plejznerowska — Hufcowa Ludu Leśnego, hm. Felicja Ignatowiczówna — Hufcowa I hufca gromad, hm. Jadwiga Farjaszewska — Hufcowa II hufca gromad, dh. Cecylja Farjaszewska — Hufcowa III hufca gromad, dh. Hanna Kopciówna — Hufcowa IV hufca gromad.

2. Zatwierdzam w następującym składzie komisję próby na drużynową:

Chorągwi Poleskiej: hm. Marja Kołodziejowa — Przewodnicząca, hm. Natalja Jawdyńska — Członkini, hm. Róża Jakowicka — Członkini, hm. Józefa Grochowska — Członkini.

C z u w a j !

(--) Jadwiga Wierzbiana, hm.
Naczelniczka
Główniej Kwatery Harcerek

(-) Wanda Kraszewska, hm.
Sekretarka G. K. H.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.**WOJSKOWE BIURO HISTORYCZNE L. dz. 1390/33.**

Warszawa, 30 maja 1933 r. Al. Ujazdowska 3. tel. 8.20-38.

A N K I E T A

W SPRAWIE OPRACOWANIA HISTORJI TAJNEGO SKAUTINGU (HARCERSTWA) W POLSCE.

W 1934 r. upływa 25 lat od chwili powstania pierwszych tajnych oddziałów harcerskich w b. Galicji t. zw. „Oddziałów ćwiczebnych“, które odbywały ćwiczenia, jako „Drużyny młodzieży sokolej“, a następnie „Drużyny harcerskie“ przy Sokole.

Przystępując do opracowania obszernej monografii tajnego skautingu w Polsce i załączając „Ważniejsze daty rozwoju tajnego skautingu w Polsce“ — Wojskowe Biuro Historyczne zwraca się z gorącym apelem do wszystkich uczestni-

ków tej pracy, bez względu na zajmowane wówczas stanowiska, opracowania relacji w postaci wspomnień, celem ustalenia tła i okoliczności oraz samych faktów dziejowych.

Warunki pracy konspiracyjnej, szczególnie w zaborach rosyjskim i pruskim, nie sprzyjały przechowywaniu dokumentów, które posługiwała się praca konspiracyjna, a następnie działania wojenne na terytorjum całej Polski przyczyniły się do spalenia lub zagubienia większości dokumentów, dlatego każdy najmniejszy dokument, przechowany z tych czasów, posiada dla odtworzenia dziejów tajnego skautingu w Polsce nadzwyczaj doniosłe znaczenie.

Dlatego relacje osobiste, poparte posiadaniem dokumentami (regulaminy, rozkazy, notatniki, szkice i fotografie), stają się tym głównym środkiem, przy pomocy którego Woj-

skowe Biuro Hist. odtworzy całokształt usiłowań młodzieży i jej udział w pracy, zmierzającej do odzyskania Niepodległej Polski.

Nadesłane relacje i dokumenty będą badane przez specjalną komisję, a redakcji monografii podjął się jeden z najstarszych kierowników tajnego skautingu ppłk. dypl. inż. Henryk Bagiński.

Celem ułatwienia napisania osobistej relacji, nie krępując w niczym rozmiarów ani układu pracy, prosimy przede wszystkim zwrócić uwagę na następujące wytyczne:

1. Warunkiem pisania relacji jest odtworzenie zdażeń, w których autor brał udział lub był ich świadkiem bezpośrednim, wobec tego relacja powinna zawierać same tylko fakty, z ówczesną opinią autora.

2. Relacja winna być dokładna, a daty niepewne należy podawać w przybliżeniu.

3. Relację należy pisać ze swego stanowiska w czasie wydarzeń i w zakresie swoich ówczesnych czynności.

4. Autor relacji nie może się krępować tem, co już o powstaniu skautingu w Polsce napisali różni autorowie, którzy dotychczas nie dysponowali niezbędnymi materiałami.

5. Forma relacji może być dowolna, jednakże powinna zawierać następujące dane: a) nazwa tajnej org. ideowej i skautowej (np. Oddział Ćwiczebny im..... w.....); b) nazwiska i imiona założycieli i pierwszych uczestników; c) data i okoliczności powstania; d) program pracy i ilość uczestników na wykładach, ćwiczeniach i wycieczkach; e) czy jednocześnie ćwiczone w „Druż. Młod. Sokolej” lub „Druż. Harc. im.....” i w jakim T-wie lub Sokole; f) kiedy zlikwidowano org. tajną? g) kto był ostatnim kmdtem Oddz. Ćw. i w jaki sposób org. tajna przekształciła się w jawną druż. harcerską? h) podać dokładnie patrolę wraz z nazwiskami i obecnymi adresami uczestników tajnej org. skautowej (o ile autor będzie mógł je zdobyć); i) jakim zmianom org. podlegała dana org. tajnego skautingu do czasu ujawnienia? k) z jakimi tajnymi org. ideowymi współpracowała org. tajnego skautingu lub była od nich zależna? l) czy org. tajnego skautingu opierała się wyłącznie na własnych funduszach, jak wkładkach, przedsiębiorstwach i t. d. czy też korzystała z pomocy materialnej, a więc kiedy i z czyjej? m) w jaki sposób org. tajn. skaut. oddziaływała nazewnątrz jako org. ideowa (inteligencja, robotnicy, lud wiejski, tow. jawne)? n) scharakteryzować warunki pracy jawnej po przekształceniu tajnego skaut. w danej miejscowości; o) jakie tajne org. ideowe młodzieży popierały skauting jawny w danej miejscowości? p) stosunek rodziców i szkoły do org. skaut. tajnej i jawnej; r) jakim przesładowaniem ze strony władz zaborczych podlegał skauting tajny oraz jawny? s) jakie idee w skautingu tajnym wywarły decydujący wpływ na pracę relacjonisty i jakimi argumentami posługiwał się on ażeby zjednać członków do tajn. skaut. (np. do O. Ć. i t. p.)? t) czy idee głoszone były zawarte w ówczesnych wydawnictwach młodzieży (np. Zarzewie, Wici i t. p.) lub odezwach, okólnikach tajnych władz przełożonych, a więc jakich? u) w jakich oddziałach wojskowych w czasie wojny 1914 — 1921 brał udział relacjonista lub w jakiej pracy ideowej i kiedy? w) czy autor relacji nadal pracuje w harcerstwie i gdzie?

6. Relacje należy pisać atramentem wzgl. maszynowo, na jednej stronie, jak do druku.

7. Odpisy dokum., załączonych do relacji, będą przesyłane autorowi relacji, jako dowody złożenia tych dokum. w archiw. W. B. H. Gdy dokument posiada dla właściciela wyjątkowe znaczenie, W. B. H. zadowolony się tylko dokonaniem odpisu i ręczy za zwrot oryginału dokum. (również oryg. fotogr.).

8. Relacje prosimy pisać od ręki nie zwlekając z odpowiedzią. Prosimy wszystkich o odpowiedzi również negatywne w wypadku, gdy nie możemy liczyć na współpracę.

9. Zwierzchność obecnych drużyn harc. prosimy o podanie tej ankiety do wiadomości wszystkich harcerzy, celem uzyskania jaknajszerszej obiektywnej podstawy i współpracy oraz o natychmiastowe komunikowanie W. B. H. adresów osób, znanych z pracy w tajnym skautingu.

Shef Wojsk. Biura Hist.

(—) Stachiewicz, gen. bryg.

WAŻNIEJSZE DATY ROZWOJU TAJNEGO SKAUTINGU (HARCERSTWA) W POLSCE.

A. W b. zaborze austriackim.

1. „Oddziały Ćwiczebne” jako tajna organizacja wychowania fizycznego organizacji młodzieży niepodległościowej „Zarzewie”, powstają we Lwowie w jesieni 1909 r.

2. Komisja Wychowania Fizycznego, jako władza przełożona Oddziałów Ćwiczebnych, powstaje jednocześnie przy tajnej organizacji wojskowej (Polski Związek Wojskowy, od r. 1910, organizacja Armji Polskiej).

3. Porozumienie pomiędzy Komisją Wychowania Fizycznego a Wydziałem Związkowym „Sokoła” w jesieni 1909 r., na podstawie którego Komisja Wychowania Fizycznego skierowała młodzież Zarzewiacką na teren Sokoła, zakładając jawne „Drużyny Młodzieży Sokolej”.

4. W konferencji tej z ramienia Sokoła brali udział: ś. p. Stanisław Biega i Dr. Kazimierz Wyrzykowski, zaś z organizacji Zarzewiackiej: Mieczysław Neugebauer, Henryk Bagiński i Bolesław Biskupski.

5. Na konferencji tej omówiono artykuł E. S. Naganońskiego „Bi - bi” i „Bi - es”, drukowany w Słowie Polskiem (Nr. 336—338) we Lwowie 16/XI.1909 r. oraz dostarczoną literaturę angielską, między innymi podręcznik Baden - Powella „Scouting for Boys” wydanie I, Londyn 1908 r.

6. Wejście Zarzewiaków do grona nauczycielskiego „Sokoła - Macierzy”, celem przygotowania terenu do powstania jawnej pracy wojskowej i skautowej w Sokole (Neugebauer, Bagiński, Biskupski, Krassowski).

7. Komisja Wychowania Fizycznego powierza tłumaczenie książki Baden - Powella ś. p. Andrzejowi Małkowskiemu, członkowi organizacji A. P. i Zarzewia.

8. Pierwsze wiadomości skautowe stosowano w Oddziałach Ćwiczebnych na wiosnę 1910 r.

9. „Zarzewie” było pierwszym pismem młodzieży polskiej, które propagowało ideę wychowania fizycznego i obywatelskiego przez skauting, a mianowicie w Nr. 2 (luty 1910 r.) Mieczysław Neugebauer (pseudonim S. Norwid) w zakończeniu artykułu „W sprawie wychowania fizycznego” pisze: „Starsze społeczeństwo jest zaabsorbowane w szeregu prac. Rzucam tedy hasło: niech sama młodzież, bez przymusu i specjalnej zachęty kupi się koło sokolni, tworząc oddziały ćwiczebno - wycieczkowe... — Ze szczupłych zaczątków, możemy kiedyś dojść do takiej potęgi organizacji fizycznej młodzieży jak Skauting, który liczy około 100.000 członków, chłopców w wieku do 17 lat, a około 50.000 kierowników...”.

W Nr. 5 „Zarzewia” (Lwów, maj 1910 r.) Henryk Bagiński (pseudonim Józef Chłopski) w artykule „Dlaczego powinniśmy czuwać nad sprawą wychowania fizycznego?”, udowadniając konieczność ćwiczeń młodzieży w terenie, kończy swój artykuł słowami: „Szerszy zaś ogół młodzieży, zaprawiony w pochodach, wycieczkach i ćwiczeniach ogólnych, będzie odczuwał aż nadto potrzebę uzupełnienia swych wiadomości z dziedziny wojskowości. W ten sposób wzrosło pokolenie rzeczywiście niepodległościowe, gdyż z tężyzną fizyczną wzrosną i ukrzepią się aspiracje, które w odpowiednim momencie z łatwością w czyn się zamieniają... Dziś, kiedy naokół zdaje się że wszystko pogrążyło się w martwość i apatię, wytworzenie silnego prądu wojskowego wśród społeczeństwa, wzmocniłoby je moralnie, obudziło na nowo dążenia niepodległościowe, a co zatem idzie przygotowało kadry obywateli - żołnierzy zdolnych do broni”.

10. Komisja Wychowania Fizycznego urządziła dla Komendantów Oddziałów Ćwiczebnych następujące kursy: a) kurs informacyjny na I Zjeździe młodzieży niepodległościowej Zarzewia w lutym 1910 r. we Lwowie; b) kilkudniowy skautowy kurs instruktorski we wrześniu 1910 r. we Lwowie; c) w kwietniu 1911 r. w Brzuchowicach pod Lwowem kilkudniowy kurs skautowy instruktorski, na którym wykladał ś. p. Małkowski treść książki Baden - Powella.

11. Ś. p. Małkowski wydaje pierwszą książkę o skautingu w kwietniu 1911 r. w Sokole, organizując przy pomocy Komendy Naczelnej org. A. P. i Komisji Wychowania Fizycznego pierwsze drużyny skautowe przy Sokole - Macierzy z tajnych Oddziałów Ćwiczebnych we Lwowie.

12. Wobec zgody Sokoła na wprowadzenie skautingu Komenda Naczelna org. A. P. uważała swoje usiłowania za zrealizowane i we wrześniu 1911 r. Komisja Wychowania Fi-

zycznego wydaje okólnik do Komendantów Oddziałów Ćwiczebnych zakładania drużyn skautowych przy lokalnych gniazdach Sokoła.

13. Komisja Wychowania Fizycznego w dniu 1 listopada 1911 r. wydała do Oddziałów Ćwiczebnych w zaborze austriackim rozkaz następującej treści: „Powołując się na swój okólnik z września b. r., K. W. F. wydaje niniejszym rozkaz wszystkim Oddziałom Ćwiczebny pod zaborem austriackim ujawnienia swojej pracy ćwiczebnej w następujący sposób: 1) K. W. F. rozwiązuje organizację konspiracyjną Oddziałów Ćwiczebnych. 2) Członkowie dotychczasowych O. Ć. będą nanowo podzieleni na patroli skautowe, licząc normalnie po 8 członków (łącznie z patrolowym i jego zastępcą)... 4) Wszyscy patrolowi zgłoszą imieniem swych patroli zamiar przystąpienia do Sokolich Drużyn Skautowych i poddadzą się pod rozkazy Naczelnej Komendy Skautowej, nadsyłając pod adresem: „Naczelna Komenda Skautowa, Lwów, ul. Zimorowicza l. 8“, mniej więcej następujące oświadczenie: „Patrol... 1) w... 2) poddaje się pod komendę Naczelnej Komendy Skautowej i zobowiązuje się być karnym i stosować się do przepisów organizacyjnych Sokolich Drużyn Skautowych...“ Rozkaz niniejszy ma być natychmiast po zorganizowaniu patroli wykonany. — Naczelnicy złożą przed instruktorem z ramienia K. W. F. z wykonania tego rozkazu przez ich dotychczasowe oddziały ustne raporty...“ Za Komisję Wychowania Fizycznego (—) Szczęsny Miecz., (—) Józef Chłopski“. Podpisy te oznaczają nazwiska Neugebauera i Bagińskiego.

14. Komisja Wychowania Fizycznego wchodziła do sztabu Komendy Naczelnej org. A. P. Kierownikiem Komisji Wychowania Fizycznego od października 1909 r. do 15 października 1912 r. był Henryk Bagiński.

15. K. W. F. była w ścisłym kontakcie z org. niepodległościową Zarzewiacką na terenie akademickim z t. zw. Legją Niepodległości oraz pracowała ze Zwierzchnością Naczelną Tajnej Polskiej Szkoły Państwowej (T. P. S. P.) i poszczególne Skupienia otrzymywały polecenia obowiązkowej pracy w Skautingu.

B. W b. zaborze rosyjskim.

16. Powstanie pierwszej org. wojskowej wśród młodzieży szkół średnich w Warszawie pod nazwą: „Organizacja Wojskowa im. Walerjana Łukasińskiego“ 10 stycznia 1910 r.

17. Przyjazd Bagińskiego ze Lwowa jako emisariusza do organizacji w Warszawie w styczniu 1910 r. i udzielenie wytycznych.

18. Ćwiczenia tej organizacji w terenie w lasach Kabackich i Wawerskich na wiosnę 1910 r.

19. Oddziały Ćwiczebne zorganizowane przez Kazimierza Kierzkowskiego w Zagłębiu Dąbrowskim.

20. We wrześniu 1910 r. utworzenie Komendy Okręgowej w Warszawie im. W. Ł. przez ś. p. Antoniego Ostrowskiego.

21. W końcu października 1910 r. na czele poszczególnych dziesiątek stoją: Kopciński, Kościński, Moniuszko, którzy stanowili wraz z Ostrowskim Komendę.

22. 15 marca 1911 r. podział organizacji W. Ł. na Oddziały Ćwiczebne Skautowe dla młodzieży szkół średnich, oraz utworzenie oddziałów org. A. P. (Polskich Drużyn Strzeleckich) wśród młodzieży akademickiej i utworzenie komendy okręgowej org. A. P. w składzie: Ostrowski jako Kmdt. O., Zachert K. — zastępca, Łebkowski Maks. — komendant miejscowy, Polubiec St. — skarbnik.

23. W marcu 1911 r. ogólne ćwiczenia O. Ć. w lasach Pyrskich.

24. We wrześniu 1911 r. zakładanie Org. O. Ć. wśród młodzieży szkół średnich na prowincji przez emisariuszów: Rybasiewicz Karol — Skierniewice, Częstochowa i Kalisz, Zachert Konstanty — Łódź, Zgierz, Pabjanice i Piotrków, Sikorski Jan — Lublin, Siedlce i Łowicz oraz Łomża. Jednocześnie emisariusze polityczni org. Zarzewiackiej załatwiali sprawy tajnego skautingu, a mianowicie: Świętorzecki Stefan, Laskowski Jan, Karwacki Zygmunt, Krupiński Apolinary.

25. Nominacja ś. p. Ostrowskiego w listopadzie 1911 r. na Kmdta Okręgowego w Warszawie przez K. W. F. we Lwowie.

26. Udział O. Ć. w żałobie narodowej (sprawa Chelmska).

27. Przemianowanie Oddziałów Ćwiczebnych na org. „Polskich Wywiadowców (Tajne Drużyny Skautowe)“ w jesieni 1911 r. i uzależnienie całkowite pracy skautowej od Komisji Wychowania Fizycznego we Lwowie (transport bibuły i rozkazów via Kraków — Sosnowiec).

28. Udział instruktorów z b. zaboru ros. w 2-ch kursach: wojskowego we Lwowie org. A. P. i Dr. Strz. w lipcu 1912 r. oraz w sierpniu tegoż roku — w Skolem. Wzięli udział: Ostrowski, Zachert K., Łebkowski, Polubiec, Gorczyński, Berlach - Tukalski, Kalusiński T., Pomarański oraz grupa około 30-tu nauczycieli szkół powszechnych.

29. Oficjalne przekazanie Sokołowi tajnego skautingu w Kongresówce przez org. A. P. (Bagiński, Ostrowski i Łebkowski) delegatom Komendy Naczelnej Skautowej we Lwowie (Dr. Wyrzykowski, Grodyński).

30. Utworzenie wspólnej tajnej komendy skautowej w Warszawie we wrześniu 1912 r., podległej bezpośrednio Naczelnej Komendzie Skautowej we Lwowie. Skład Komendy Skautowej w Warszawie: Łebkowski, Gorczyński, Pomarański z ramienia org. Zarzewiackiej oraz Jankowski Czesław, ks. Lutostawski, Sieciński, — z ramienia Sokoła Warsz.

C. W b. zaborze pruskim.

31. Powstanie skautingu przy Sokole w Poznaniu 17 października 1912 r.

32. Utworzenie Drużyny Skautowej w Berlinie przy tamtejszym Sokole przez Konstantego Zacherta, komendanta org. A. P. i oddziaływanie w tym kierunku na Sokoła w Poznaniu w jesieni 1912 r.

33. Dalszy wpływ na tworzenie Drużyn Skautowych w b. zaborze pruskim na wiosnę 1913 r. przez emisariusza Zarzewia z Krakowa: Zygmunta Karwackiego i Stanisława Długosza za pośrednictwem T-wa im. Tom. Zana.

34. Utworzenie następujących Drużyn Skautowych w Poznaniu: „Piast“ (W. Wierzejewski i C. Jindra), im. Stefana Czarnieckiego (M. Depczyński).

35. Praca delegata Sokoła lwowskiego T. Strumiły i powstanie kółek skautowych przy Tow. Młodz. Polsko-Kat. (Klimek i Olejniczak) oraz z Sokoła (Frąckowiak i Jahns).

36. 1-go maja 1913 r. utworzenie przy Sokole w Poznaniu drużyny im. Księcia Józefa Poniatowskiego.

37. Utworzenie pod koniec 1913 r. Drużyny Skautowej im. Wład. Jagielly z oddziału partyzanckiego „Żuław“ (przedtem „Czarna Ręka“).

38. W dniu 12 grudnia 1913 r. utworzenie hufca skautowego „Piast“.

39. 28 marca 1914 r. Józef Ratajczak z kółka skautowego przy Tow. Terminatorów zakłada samodzielną drużynę im. Henryka Dąbrowskiego.

40. Za staraniem poznańskich drużyn powstają liczne drużyny skautowe na prowincji w Poznańskim i na Pomorzu, oraz w dalekiej obczyźnie w Berlinie i Westfalji.

41. Udział skautów z Poznańskiego i Pomorza na kursie drużyn strzeleckich w Nowym Sączu w lipcu 1914 r.

42. Zalegalizowanie skautingu pod nazwą „Wander-vogel“ przez Tow. im. Tom. Zana, pod pokrywką którego kryła się robota niepodległościowa młodzieży Zarzewiackiej, wprowadzającej skauting i Drużyny Strzeleckie, które pozostawały tajnymi.

43. Drużyny skautowe, założone tajnie w Poznańskim i na Pomorzu i prowadzone ideowo przez Tow. im. T. Zana, pozostawały w ścisłym kontakcie z emisariuszami politycznymi młodzieży Zarzewiackiej i wojskowymi z Drużyn Strzeleckich.

Wydawca: „Harcmistrza“ i „Wiadomości Urzędowych“: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie STANISŁAWA SEDLACZKA

Redaktor: STANISŁAW SEDLACZEK.

Sekretarz Redakcji: EUGENJUSZ KONOPACKI

Druk „LECH“, Warszawa, Koszykowa 88. Tel. 890-06.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KOLEKCJA
SWF UJ

165

CLAS.